Biblioteka Publiczna w Szczecinie

WTOREK, 26 LIPCA 1982 ROKU WYD. AB

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Kurier Szczeciński

Nr 180 (11 512) Rok założenia 1945 Nakład: 80 000 egz. Cena 5 zł

- Wieńce pod pomnikami
- Akademie i spotkania
- Uroczysta sesja plenarna WRN i WK FJN

Szczecin przed Świętem Odrodzenia

JUŻ POJUTRZE — Święto Odrodzenia, 38 rocznica narodzin Polski Ludowej. Program uroczystości rocznicowych, odbywających się w bardzo szczególnym momencie naszej powojennej historii, przebiega pod hasłami potrzeby jedności i odrodzenia narodowego. W tych dniach składamy także hołd wszystkim, którzy swoją walką i pracą przyczynili się do budowy naszego wspólnego gmachu — Polski.

OD poniedziałku płoną znicze pod pomnikami chwały oręża polskiego i radzieckiego żołnierza, zaciągnięte zostały warty honorowe, składane są wiązanki kwiatów i wieńce, odbywają się okolicznościowe akademie, wieczornice i spotkania.

JUTRO, w przeddzień 22 Lipca o godz. 13 pod Pomnikiem Braterstwa Broni na Cmentarzu Centralnym i o tej samej porze pod Pomnikiem Wdzięczności — uroczystość złożenia wieńców i kwiatów. Następnie o godz. 16 w salach Urzędu Wojewódzkiego — spotkanie przedstawicieli władz z grupą osób odznaczonych odznaczeniami państwowymi i regionalnymi (po spotkaniu — złożenie kwiatów pod Pomnikiem Czynu Polaków).

Tego samego dnia o godzinie 17.30 w sali Teatru Muzycznego — uroczysta plenarna sesja WRN i WK FJN. W programie — okolicznościowe wystąpienie i spektakl opery St. Moniuszki „Halka".

Z OKAZJI tegorocznych obchodów Święta Odrodzenia **apel do mieszkańców Szczecina** wystosował **Miejski Komitet Odrodzenia Narodowego.** Przytaczamy go poniżej w całości:

BRACIA I SIOSTRY — OBYWATELE ZIEMI SZCZECIŃSKIEJ!

W dniu 22 Lipca Ojczyzna nasza obchodzi 38 rocznicę odrodzenia swego bytu państwowego. Jak Polska długa i szeroka myśli nasze w dniu tym wracają do początków naszej drogi, kiedy to z pożogi wojennej ocaleni, na przekór wszystkim przeciwnościom rozpoczęliśmy ciężki trud budowy naszego spółnego domu. Tu, nad Odrą i Bałtykiem zadanie to było szczególnie trudne, jako że nieprzyjazne nam siły oderwać chciały ziemię naszych praojców od Macierzy. Wytrwałością i pracą pokrzyżowaliśmy te zamiary — Ziemia Szczecińska pozostała w Ojczyźnie.

Dlatego dziś, gdy przytłaczają nas trudy dnia codziennego i niejedno sumienie jest w rozterce, trzeba zewrzeć nasze szeregi, zapomnieć o wzajemnych urazach i znów twardo wziąć się do pracy dla zapewnienia całości i trwałości naszego domu — Polski Ludowej. Nie podejmując tego zadania nie bylibyśmy godni naszych praojców, ani tych, którzy na tej ziemi przetrwali napór germanizacyjny, ani tych, których krwią i życiem okupiona została wolność. Nie bylibyśmy wreszcie godni naszych dzieci, które oczekują od nas stworzenia im trwałych podstaw ich przyszłości.

W dniu święta narodowego przemyślmy raz jeszcze nasz stosunek do wspólnej naszej matki — Polski Ludowej i przypomnijmy sobie o naszych względem niej powinnościach.

Jako widoczny symbol naszych uczuć do Ojczyzny zanieśmy w dniu Jej święta po jednym skromnym kwiatku pod nasz wspólny pomnik — POMNIK CZYNU POLAKÓW — o którym tak pięknie pisze Stanisław Jaworski:

„Orły na cokole to trzy pokolenia
Ich potem i krwią ziemia ta zroszona.
Na cokole stoją, dla sławy wzniesione
Wszystkim ludziom głoszą, że niezwyciężone".

MIEJSKI OBYWATELSKI KOMITET ODRODZENIA NARODOWEGO w Szczecinie

Rada

Społeczno-Gospodarcza

już funkcjonuje

Inauguracyjne posiedzenie

W WARSZAWIE zakończyło się inauguracyjne posiedzenie Rady Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie PRL. Przyjęto regulamin prac rady, który szczegółowo określa sposoby funkcjonowania tego doradczego i konsultacyjnego organu Sejmu.

Członkowie rady wysłuchali informacji ministra sprawiedliwości Sylwestra Zawadzkiego o założeniach projektów trzech ustaw: o przeciwdziałaniu alkoholizmowi, o postępowaniu w sprawach nieletnich i o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy i nauki. Merytoryczna dyskusja nad tymi projektami odbędzie się na następnym posiedzeniu rady, planowanym na wrzesień br.

W składzie rady liczącej obecnie 84 osoby, są robotnicy i rolnicy, przedstawiciele nauki i techniki, organizatorzy produkcji, działacze społeczni i zawodowi.

Szczecińska

„Brygada Tygrysa" w akcji

Tel. 997 czeka na Twój sygnał

OD 2 miesięcy działa w naszym mieście tzw. „Brygada Tygrysa"; specjalna grupa zło-

(Dokończenie na str. 2)

— A ja się nie boję upałów...

Można jednak produkować dobrze i dużo

Eksport ratunkiem przed przestojami

WARSZAWA PAP. W okresie kryzysu przed szczególnie trudnymi problemami stanęły zakłady, produkujące sprzęt inwestycyjny. Z jednej strony gnębi je brak zamówień krajowych, a z drugiej — deficyt surowców i materiałów do produkcji. Nic dziwnego, że kadra wielu zakładów ratunek widzi w produkcji eksportowej.

O PROBLEMACH z tym związanych piszą korespondenci terenowi PAP: Załoga Huty im. E. Cedlera w Sosnowcu, która zaliczana jest do czołowych eksporterów w polskim przemyśle metalurgicznym, również w br., ponad 20 proc. swojej produkcji, o wartości ok. 2,1 mld zł skieruje do odbiorców zagranicznych. 34 proc. eksportowych wyrobów, głównie walcówki, wysłanych zostanie do krajów drugiego obszaru płatniczego, m. in. do Austrii, Jugosławii, Norwegii, RFN, Szwecji i Włoch.

Hutnicy z Sosnowca — co warto podkreślić — w ciągu ostatnich dwóch lat nie mieli żadnych reklamacji. Dbają również o systematyczne wprowadzanie do produkcji nowych, wysokojakościowych wyrobów. W br. rozpoczęto w hucie wytwarzanie m. in. nowego gatunku walcówki „Panfer-01", przeznaczonej do wyrobu elektrod.

OSTATNIO między hutą a PHZ „Stalexport" podpisana została umowa, powierzająca temu przedsiębiorstwu reprezentowanie interesów eksportowych sosnowieckich hutników na rynkach zagranicznych. W myśl tego porozumienia kierownictwo huty zobowiązało się do terminowości dostaw i utrzymywania wysokiej jakości wyrobów przeznaczonych na eksport, a „Stalexport" do zapewnienia rentowności zamówień i prowadzenia

(Dokończenie na str. 2)

Gazowa

„transakcja stulecia"

Zapowiedź kolejnego démarche EWG

WCZORAJ rozpoczęła się w Brukseli dwudniowa sesja Rady Ministerialnej EWG na szczeblu szefów dyplomacji dziesięciu państw członkowskich. Czołowe miejsce wśród tematów znajdujących się na porządku dziennym — informowała agencja DPA — zajmuje najostrzejszy w historii stosunków handlowych między Wspólnym Rynkiem a Stanami Zjednoczonymi konflikt handlowy na tle amerykańskiego embarga na dostawy sprzętu i wykorzystania licencji do budowy syberyjskiego rurociągu gazowego.

Według informacji, na jakie powołuje się zachodnioniemiecka agencja, „dziesiątka" EWG zamierza skierować pod adresem Stanów Zjednoczonych kolejne demarche w związku ze sprawą embarga. Zamierza podkreślić w szczególności niedopuszczalność prób rozszerzania amerykańskiej jurysdykcji na firmy zachodnioeuropejskie, korzystające z licencji amerykańskich. EWG wskaże przy tym na zasady układu ogólnego w sprawie ceł i handlu (GATT) i sprzeczność posunięć administracji Reagana z prawem międzynarodowym.

Izrael przyznał się do użycia bomb kulkowych

NOWY JORK PAP. Jak podaje „New York Times", Izrael oficjalnie powiadomił rząd Stanów Zjednoczonych o użyciu bomb kulkowych produkcji amerykańskiej w Libanie, twierdząc jednakże, iż zastosowanie tej broni nie naruszyło odpowiednich porozumień ze Stanami Zjednoczonymi, które określają warunki użycia broni dostarczanej przez USA w atakach na inne państwa.

Rzecznik Departamentu Stanu nie potwierdził, ani też nie zdementował informacji nowojorskiej gazety, wyjaśniając jedynie, że odpowiedź izraelska na temat użycia bomb kulkowych jest studiowana przez rząd USA. Warto dodać, że mimo otrzymania informacji i dowodów o użyciu tej śmiercionośnej broni w Libanie, Stany Zjednoczone dotychczas nie podjęły decyzji o wstrzymaniu jej dostaw do Izraela.

Wizyta J. Czyrka w Rzymie

RZYM PAP. W poniedziałek przybył z wizytą do Rzymu minister spraw zagranicznych PRL, Józef Czyrek.

Na dworcu lotniczym Leonarda da Vinci powitali go arcybiskup Luigi Poggi, kierownik Zespołu do Spraw Stałych Kontaktów Roboczych Stolicy Apostolskiej z Rządem PRL, i ks. prałat Janusz Bolonek z Rady do Spraw Publicznych Kościoła. Ministra spraw zagranicznych witali także ambasador PRL w Rzymie Emil Wojtaszek i minister pełnomocny Jerzy Kuberski, kierownik Zespołu do Spraw Stałych Kontaktów Roboczych Rządu PRL ze Stolicą Apostolską.

Bezpośrednio z lotniska J. Czyrek udał się do Watykanu, gdzie został przyjęty na przeszło godzinnej audiencji przez watykańskiego sekretarza stanu, kardynała Agostino Casaroliego. Rozmowa dotyczyła tematów interesujących wzajemnie Stolicę Apostolską i rząd PRL.

Wieczorem Józef Czyrek spotkał się z włoskim ministrem spraw zagranicznych, Emilio Colombo.

Rozmowa dotyczyła stosunków dwustronnych i sytuacji międzynarodowej.

„Gorący" tydzień

na uczelniach

Pierwszy dzień egzaminów

WCZORAJSZY poniedziałek był dla wielu tegorocznych maturzystów dniem szczególnie „gorącym". Oto bowiem w trzech naszych uczelniach: Akademii Rolniczej, Wyższej Szkole Pedagogicznej i Politechnice Szczecińskiej, rozpoczęły się egzaminy wstępne.

(Dokończenie na str. 8)

DZIŚ W NUMERZE: ◆ Ludzie naszego miasta ◆ Drobne sprawy — duże efekty ◆ Do kina — ale po co? ◆ Wakacje ◆

Egz. obow. Reg. 36/82

Obradowało Prezydium Rządu

◆ Sytuacja na rynku
◆ Przebieg żniw i skupu

WARSZAWA PAP. Biuro Prasowe Rządu informuje: Prezydium Rządu na posiedzeniu w dniu 19 bm. zapoznało się z informacją ministra handlu wewnętrznego i usług na temat sytuacji pieniężno-rynkowej w I półroczu br. oraz oceniło realizację postanowień rządu w zakresie porządkowania spraw rynku.

OMAWIAJĄC główne problemy rynku Prezydium Rządu stwierdziło, że w I półroczu osiągnięto poprawę zaopatrzenia ludności w podstawowe towary żywnościowe. W początkach roku zlikwidowano zaległości kartkowe. Utrzymano przez okres całego półrocza stabilizację norm, zapewniając możliwość ich rytmicznej realizacji.

W odniesieniu do artykułów przemysłowych zalecono bezwzględne realizowanie programów operacyjnych oraz podjęcie doraźnych działań umożliwiających przynajmniej minimalny poziom dostaw obuwia i odzieży.

Aby nie dopuścić do dalszego pogarszania równowagi pieniężno-rynkowej i spadku poziomu życia, Prezydium Rządu sformułowało szereg wniosków i zaleceń.

Za odrębny, ważny problem uznano lepsze sterowanie sprzedażą deficytowych artykułów. Prezydium Rządu zaakceptowało rozwiązania zaproponowane przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług. W zakresie łagodzenia dysproporcji w terytorialnym rozmieszczeniu towarów uznano za niecelowe, nie odpowiadające założeniom reformy gospodarczej, rozwijanie centralnego rozdzielnictwa wyrobów przemysłu lekkiego.

Łagodzenie dysproporcji w zaopatrzeniu województw powinno następować w drodze szerszego stosowania przez przedsiębiorstwa handlowe zachęt ekonomicznych dla producentów, w ramach posiadanych uprawnień.

W zakresie stosowania innych form sprzedaży kierowanej wyrobów przemysłu lekkiego uznano za dopuszczalne stosowanie — na podstawie decyzji wojewodów — następujących form sprzedaży kierowanej: na talony, na listy imienne oraz organizowanej sprzedaży w zakładach pracy.

W kolejnym punkcie Prezydium Rządu oceniło stan przygotowań do zbioru zbóż i innych ziemiopłodów, zatwierdziło zasady skupu zbóż w 1982 r., zasady skupu i zaopatrzenia w ziemniaki oraz bilans pasz, mąki i mięsa w II półroczu br.

30 lat SSR „Gryfia"

• Wyróżnienia dla zasłużonych
• Imprezy i festyny

W TYCH dniach stoczniowcy z „Gryfii" obchodzą swój trzydziestoletni jubileusz. W 1952 roku rozpoczęto w stoczni pierwsze remonty małych holowników i pogłębiarek, które wówczas były niezbędne do funkcjonowania odbudowanego po zniszczeniach wojennych portu i utrzymywania żeglugi.

TRZYDZIESTOLETNI dorobek stoczni to 10 tysięcy wyremontowanych jednostek. Dziś „Gryfia" dorobiła się już swoich specjalności na skalę europejską, jakie stanowi przedłużanie statków oraz różnego rodzaju ich przebudowa.

Osiągnięcia stoczniowców są niemałe. Dlatego też w dniach jubileuszu stały się okazją do złożenia podziękowań i wyróżnień najbardziej zasłużonym pracownikom, posiadającym nierzadko staż pracy równy latom istnienia stoczni. Z inicjatywy zakładowego komitetu obchodów XXX-lecia zorganizowano akademię, liczne spotkania z długoletnimi pracownikami, przy okazji których obok odznaczeń państwowych wręczano również okolicznościowe medale.

Jubileusz stał się również okazją do prezentacji najlepszych pracowników w zakładowym radiowęźle i na łamach stoczniowej gazety „Gryfia", której najbliższy okolicznościowy numer ukaże się z datą 22 lipca. Z okazji stoczniowych uroczystości zorganizowano atrakcyjne festyny dla dzieci pracowników, we wrześniu zaś zamierza się przeprowadzić na stadionie „Pogoni" imprezę rekreacyjno-sportową, połączoną z festynem z udziałem dorosłych i młodzieży. (wab)

Red. M. Matzenauer nie żyje

WARSZAWA PAP. Niespodziewana śmierć zabrała z grona dziennikarzy red. Mariana Matzenauera. Zmarły 19 bm. w Zakopanem w wieku 61 lat M. Matzenauer należał do znanych polskich dziennikarzy. Z górą 30 lat współpracował z redakcją „Przeglądu Sportowego", od 1955 r. był korespondentem Polskiej Agencji Prasowej w Zakopanem. Pracował również społecznie, m. in. w Polskim Związku Narciarskim. Za działalność patriotyczną w szeregach Ruchu Oporu podczas okupacji hitlerowskiej, za osiągnięcia dziennikarskie i pracę społeczną wyróżniony został licznymi odznaczeniami państwowymi, a wśród nich Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Chciał zastrzelić narzeczoną

ST. SIERŻ. Stanisław S. z posterunku MO w Czarnym Borze (woj. wałbrzyskie) został wezwany telefonicznie do interwencji w restauracji „Iskierka". Po przybyciu na miejsce został podstępnie zaatakowany przez barmana 25-letniego Mirosława O. który uderzeniem w głowę pozbawił milicjanta przytomności a następnie dotkliwie go pobił.

Będący w stanie nietrzeźwym Mirosław O. przebrał się w mundur milicjanta i z jego bronią służbową udał się radiowozem w kierunku Wałbrzycha. Mirosław O., nie posiadający prawa jazdy, spowodował w Wałbrzychu wypadek, uszkadzając poważnie radiowóz. Następnie zatrzymał taksówkę i zrabowanym pistoletem usiłował sterroryzować kierowcę.

Mirosława O. zatrzymano. Jak ustalono zamiarem przestępcy było pozbawienie życia swojej narzeczonej.

Kierownik ambulansu złodziejem paczek

BIAŁYSTOK PAP. Komisariaty kolejowe MO notują sporą liczbę kradzieży w pociągach. Giną bagaże pasażerów, okradane są wagony towarowe.

Jedna z ostatnich kradzieży znajdzie już wkrótce swój epilog przed sądem. 12 lipca br. dokonano kradzieży przesyłek zagranicznych z ambulansu pocztowego pociągu na trasie Białystok — Suwałki.

Dzięki energicznym działaniom organów MO szybko ustalono sprawców. Okazali się nimi trzej młodzi mieszkańcy Białegostoku — kierownik ambulansu 31-letni Jerzy K. oraz 23-letni Jerzy G. i 31-letni Stanisław B. Odzyskano również zagraniczne paczki, których wartość oceniono na ponad 70 tys. zł.

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU

M/s „Kopalnia Zofiówka" z Francji.
m/s „Bytom" z Francji.

STATKI NA WYJŚCIU

M/s „Górny Śląsk" do Finlandii.
m/s „Kopalnia Miechowice" do Murmańska.
m/s „Kopalnia Wałbrzych" do RFN.
m/s „Syrenka" do Danii.
m/s „Manifest Lipcowy" (kraj przeznaczenia nieznany).
m/s „Łomża" do RFN.

Są jeszcze miejsca w szkołach oficerskich

WOJEWÓDZKI Sztab Wojskowy Szczecin informuje, że istnieje jeszcze możliwość rozpoczęcia starań o przyjęcie na studia w uczelniach wojskowych. Dodatkowy nabór kandydatów na kierunki dowódczo-techniczne prowadzą wyższe szkoły oficerskie:

- Wojsk Rakietowych i Artylerii im. gen. Józefa Bema w Toruniu,
- Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego w Poznaniu,
- Radiotechniczna im. kpt. Sylwestra Bartosika w Jeleniej Górze,
- Wojsk Chemicznych im. Stanisława Ziai w Krakowie,
- Lotnicza im. Janka Krasickiego w Dęblinie.

Szczegółowych informacji zainteresowanym studiami udzielają: WSzW Szczecin — tel. 79-27-47, WKU Gryfice — tel. 22-75 i 22-74, WKU Gryfino — tel. 20-87, WKU Stargard Szczec. — tel. 740-26, 740-27, WKU Szczecin — tel. 22-05-59 i 79-43-84, WKU Świnoujście — tel. 30-53.

Na Wybrzeżu Szczecińskim — jednak tłoczno

Camping receptą na tańszy urlop?

PRZED okresem wakacyjnym snuto domysły na temat spadku wyjazdów na wczasy i wypraw turystycznych. Przewidywano nawet, iż campingi, domy wczasowe, zajazdy i schroniska świecić będą pustkami. Te prognozy nie w pełni się potwierdziły. Owszem, w porównaniu z rokiem ubiegłym mniej jest urlopowiczów, ale mówić o pustkach byłoby przesadą.

W ŚWIĘTOUJŚCIU (3 km od Międzywodzia) mieści się duży camping Pomeranii. Są tutaj domki oferujące miejsca 72 osobom a także duże pole namiotowe. Z domków od lat korzystają (na zasadzie dzierżawy) zatrudnieni w górnictwie miedziowym w Lubinie. I jak twierdzi kierownik campingu Jerzy Czarnecki — na ogół jest tu komplet, w tym roku — również.

Turyści mają do swojej dyspozycji pole namiotowe mogące pomieścić parę setek „chatek-szmatek" i ok. 2 tys. wypoczywających. Sezon zaczął się może z pewnym opóźnieniem, bo dopiero 4—5 lipca liczniej zjechali turyści. W minioną sobotę — niedzielę rozstawionych było tu 450 namiotów, w których mieszkało ponad 1500 wypoczywających. Poza weekendami ruch jest nieco mniejszy, na campingu przebywa 1000—1200 osób.

Z CZEGO mogą tu korzystać — poza miejscem pod namiot, pobliską plażą i lasem? Teren jest zelektryfikowany, doprowadzono wodę (są umywalki i prysznice), gorzej przedstawia się sprawa toalet. Brak bowiem kanalizacji i „suche" ubikacje niełatwo utrzymać w porządku.

Działa tu także ajencyjna kawiarenka, jest kiosk z pamiątkami i był kiosk „Ruchu" — od ub. roku jednak brak chętnych do prowadzenia tej placówki. **Bardzo natomiast przydałby się choćby maleńki sklepik spożywczy, gdzie można byłoby nabyć chleb, mleko i parę innych podstawowych artykułów żywnościowych.** Na razie jednak najbliższa placówka handlowa mieści się w odległym o 3 km Międzywodziu.

Do ubiegłego roku z tego właśnie campingu licznie korzystali turyści zagraniczni (przede wszystkim przybysze z NRD). W tym roku zaś dotychczas przyjezdnych z innych krajów było... czterech. Natomiast na dal dopisuje młodzież. Uczniowie i studenci stanowią znaczną część klienteli. Tym bardziej, że są tu chętnie przyjmowani, podczas, gdy z wielu pobliskich campingów odsyła się ich z kwitkiem, w obawie o niesforne zachowanie młodzieży. Kierownik w Świętoujściu jest jednak innego zdania: młodzi są bardzo sympatyczni i jeśli z nimi porozmawiać, nawiązać kontakt — nie sprawiają żadnych kłopotów.

OPŁATY campingowe zostały podniesione. Był to skok cen o 100 proc. Tym niemniej powodzenie u urlopowiczów jest spore, bo inne formy wypoczynku podrożały znacznie bardziej i camping nadal pozostał stosunkowo tani. Dziwnie jednak „ustawiono" sprawę opłat w tutejszej mini-wypożyczalni (piłki, parę stolików składanych, krzesełka, szachy, 2 komplety do gry w ping-ponga). Otóż niektóre ceny wydają się być wyssane z palca lub wzięte z sufitu (np. wypożyczenie piłki na jedną dobę za... 50 zł?).

SPORO urlopowiczów przyjeżdża na camping z dziećmi (nieraz paromiesięcznymi), psami i różnorakim dobytkiem. Rozkładają swój namiot lub ustawiają przyczepę i pozostają tu 2—4 tygodni. Jeśli pogoda dopisuje, bardzo odpowiada im taki właśnie wypoczynek. Może jest to rzeczywiście jakaś recepta, aby wyjechać na wakacje nie narażając się na horrendalne koszty? (su)

Eksport ratunkiem

(Dokończenie ze str. 1)

rozliczeń finansowych z zagranicą.

W woj. częstochowskim przybywa zakładów — zwłaszcza małych firm, które zaczynają swoje wyroby sprzedawać za granicę. I chociaż w pierwszym półroczu br. sprzedana produkcja eksportowa z tego regionu była jeszcze prawie o 4 proc. mniejsza niż w tym samym okresie ub. r. — na czym ważą słabe stasunkowo wyniki największego producenta i eksportera regionu — Huty im. Bolesława Bieruta — to w pewnej liczbie przedsiębiorstw notuje się, dość wysoki wzrost eksportu. Wśród większych eksporterów, którzy osiągają najlepsze w tym względzie wyniki, znalazły się: przedsiębiorstwo realizacji kompletnych obiektów przemysłowych „Kombex", zakłady „Metalplast" i „Ponar-Plasomat", Myszkowskie Zakłady Metalurgiczne „Mystal" i Myszkowska Fabryka Naczyń Emaliowanych „Światowit".

Tegoroczne umowy eksportowe „Mystalu" z zagranicznymi kontrahentami z obu obszarów płatniczych opiewają już na 200 mln zł, co stanowi prawie 10 proc. wartości całej produkcji tej huty, zaplanowanej na rok bieżący i to po trzech korektach planu „w górę". Tego jeszcze w historii zakładu nie było. W I kwartale br. „Mystal" wyprodukował na eksport przeszło 2,4 raza więcej niż w tym samym okresie ub. roku.

Klientom z ZSRR i Rumunii huta dostarcza części do wagonów kolejowych, a do Skandynawii i Holandii wysyła wyposażenie statków. Kontrakty z tymi krajami są wynikiem szerokiej akcji akwizycyjnej.

Rozwija się również eksport wyrobów „Światowitu". Co prawda brak tu jeszcze zamówień na wiadra ocynkowane, które stanowiły liczącą się pozycję eksportową w latach poprzednich, ale np. w czerwcu wyeksportowano kuchennych naczyń ocynkowanych na sumę ponad 4 mln zł, a sprzętu pralniczego za ponad 6 mln zł.

Komunikat

ZYGMUNT OLEWIŃSKI syn Ludwika i Marii ur. w 1909 r. w Kleśniskach, woj. częstochowskie, ostatnio zamieszkały w Siemianowicach Śląskich, został dnia 15 maja 1940 r. powieszony w Resku (niem. nazwa: Regenwalde) na Pomorzu Zachodnim przez funkcjonariuszy placówki gestapo w Koszalinie. Każdy kto posiada jakieś informacje o tej zbrodni hitlerowskiej, jej ofierze i sprawcach, winien o tym zawiadomić Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Koszalinie, ul. Alfreda Lampego 34, tel. 28-775, 28-774.

Tel. 997 czeka na Twój sygnał

(Dokończenie ze str. 1)

żona z funkcjonariuszy MO, inspektorów PIH, pracowników Okręgowego Zarządu Dochodów Państwa i Kontroli Finansowej oraz Państwowej Inspekcji Skupu i Przetwórstwa Artykułów Rolnych, której celem jest walka ze spekulacją i „chomikowaniem" towarów a w szczególności — **natychmiastowe reagowanie na sygnały mieszkańców zgłaszających swoje w tym względzie spostrzeżenia pod numerem telefonu Pogotowia MO (997) w g. 8—21.** Prace „Brygady" najlepiej zilustruje kilka przykładów z czerwca i pierwszych dni lipca.

5 CZERWCA, na targowisku Turzyn zatrzymano pokątną handlarkę Marię D., sprzedającą po paskarskich cenach pochodzące z importu towary znacznej wartości. Okręgowy Zarząd Dochodów Państwa wymierzył Marii D. karę grzywny w wysokości 135 tys. zł i konfiskatę znalezionych przy niej 1600 dolarów USA. Cztery dni później w sklepie nr 3009 WPHW przy pl. Zwycięstwa ujawniono ukryte na zapleczu wyroby ze srebra wartości 75 233 zł. 12 czerwca w sklepie spożywczym nr 261 WSS „Społem" ujawniono ukrytych na zapleczu 5 gatunków serów twardych, herbatę, kawę, rosół w kostkach, wartości ponad 83 tys. zł. 15 czerwca w obiekcie handlowym przy ul. Witkiewicza 41 ujawniono na zapleczu wino, kisiel, pepsi — łącznej wartości 105 tys. zł. 24 czerwca w bufecie Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Rolniczych przy ul. Dworcowej ujawniono w wyniku kontroli ukryte dżemy, kisiele, cukierki i cukier waniliowy wartości 96 tys. zł. Także w sklepie „Pewexu" przy pl. Lotników ujawniono w czasie kontroli istne skarby schowane na zapleczu: koszule, rajstopy, bluzki, swetry, bieliznę damską — wartości 95 tys. zł. 2 bm. podczas kontroli sklepu ajencyjnego nr 3909 z zabawkami, przy al. Wojska Polskiego prowadzonego przez Irenę F., znaleziono ukryte na zapleczu zabawki wartości blisko 13 tys. zł We wszystkich wymienionych wyżej przypadkach. Państwowa Inspekcja Handlowa prowadzi sprawy przeciwko kierownictwu sklepów bądź ajentom.

ZNIESIENIE reglamentacji na alkohol a także podwyżka cen herbaty dały pole do popisu niektórym nieuczciwym pracownikom handlu i gastronomii. Dysponujemy kilkoma przykładami z terenu województwa.

W WĘGORZYNIE ajent podległego „Pomeranii" baru „Żeglarskiego" nie ujął do spisu przeceny 812 butelek alkoholu i 3,4 kg herbaty, łącznej wartości (wg starych cen) 349 tys. zł. Różnica, jaką przechwyciłby ajent (gdyby nie kontrola) do własnej kieszeni wynosiła 138 746 zł. Ajent innej, też podległej „Pomeranii" restauracji „Srebrna Rybka" w Ińsku, ukrył przed przeceną 41 butelek alkoholu i 3,2 kg herbaty. Przy okazji inspektorzy PIH zainteresowali się ceną napoju firmowego, serwowanego w „Srebrnej Rybce" po 18 zł za porcję. Wyszło na jaw iż cena tego specjału nie powinna przekraczać 3 złotych! Tylko w dniu kontroli ajent zarobił na owym napoju „na lewo" 900 zł.

W ajencyjnym sklepie spożywczym nr 5 WSS „Społem" w Łobzie nie ujęto do przeceny 142 butelek alkoholu. Różnica (na korzyść ajenta) wynosiła 20 770 zł.

NA KONIEC przykład ze sklepu GS Brzesko gm. Pyrzyce. Przerzucono stąd do innych placówek handlowych 430 butelek wódki wartości 178 370 zł. W machlojce maczało palce 5 osób, które miały podzielić się zyskiem. Sprawę prowadzi PIH.

* * *

SZCZECIŃSKA „Brygada Tygrysa" notuje na swym koncie spore osiągnięcia w zwalczaniu spekulacji. Przypominamy telefon grupy antyspekulacyjnej: 997 w godz. 8 — 21. **„Brygada Tygrysa" czeka na sygnały!** (ap)

„Bajdy... Banialuki" dla dzieci

ZESPÓŁ Estrady Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze pn. „Bajdy... Banialuki" przyjechał do naszego województwa z programem dla dzieci przebywających na koloniach oraz stałych mieszkańców. **22 bm. o godz. 10 i 15 zespół wystąpi w DK w Nowogardzie. 23 bm. o g. 10 w kinie w Policach, 24 bm. o g. 10 w sali DK w Kamieniu Pom. 25 bm. o g. 9, 11 i 16 w sali widowiskowej kolonii Huty „Szczecin" przy ul. Kaprala Koniecznego a 30 i 31 bm. o g. 9.30 i 11.30 w DK w Świnoujściu.**

Kronika zmian kadrowych

WARSZAWA PAP. Decyzją prezesa Rady Ministrów z dniem 19 lipca 1982 r. odwołani zostali ze stanowisk kierowniczych w województwie pilskim: wojewoda mgr Mieczysław Leoczyński i wicewojewoda mgr Zdzisław Wojtecki.

Marnotrawstwo

Miliony w... Błocie?

KILKA milionów złotych zostało bezpowrotnie zmarnowanych podczas budowy zajazdu turystycznego w miejscowości Białe Błota (woj. włocławskie). W wyniku nie zabezpieczenia budynku na okres zimowy i pozostawienia go przez budowlanych bez ogrzewania i uszczelnienia, popękały mury i stropy, pogniły tapety, wypaczył się i odpadł parkiet, rozkradziona została instalacja centralnego ogrzewania. Dodatkowe straty są skutkiem błędnych rozwiązań konstrukcyjnych.

INWESTOR — Wojewódzki Zarząd Spółdzielni Rolniczych we Włocławku dużym nakładem sił i środków usuwa obecnie skutki bałaganiarstwa, kardynalnych zaniedbań i lekkomyślności poprzednich ekip budowlanych. Wypada zapytać — kto poniesie odpowiedzialność za poniesione straty?

Wojna irańsko-iracka

Sprzeczne doniesienia obu walczących stron

IRAN I IRAK publikują w dalszym ciągu komunikaty, w których dowodzą, iż strona przeciwna ponosi ogromne straty w trwającej od sześciu dni nowej fazie wojny między obu państwami. Dowództwo wojsk irackich utrzymuje, że odparto dwie ofensywy irańskie w rejonie miasta Basra i drogi wodnej Szatt El-Arab, a Irańczycy mieli stracić 3479 żołnierzy. Komunikat iracki podaje, iż siły irańskie ostrzelały miasto Chanakin, leżące przy granicy w północnej części kraju, powodując straty materialne.

OBSERWATORZY zwracają uwagę, iż ofensywa irańska na Basrę i próba zajęcia najważniejszych pól naftowych Iraku spotkała się z jednoznacznym potępieniem wszystkich państw Bliskiego Wschodu, z wyjątkiem ugrupowań prochomeinistowskich w niektórych krajach.

Ogłoszone w Teheranie oświadczenie centralnego sztabu korpusu „Strażników Rewolucji" i zjednoczonego sztabu sił zbrojnych Iranu stwierdza, że wojska irańskie nadal likwidują punkty oporu na terytorium irackim. Wojska irackie, głosi komunikat, podjęły kontratak, lecz były zmuszone wycofać się. Komunikat dodaje, że po stronie irackiej jest 500 zabitych i rannych. Zniszczono 18 czołgów.

Według doniesień agencji IRNA, w poniedziałek rano lotnictwo irackie bombardowało irańskie miasta Ilam i Chorramabad.

Komunikat naczelnego dowództwa wojsk irackich stwierdza, że oddziały irackie rozgromiły siły irańskie i odparły je w kierunku granicy.

Środek na... inteligencję

BONN PAP. Policja zachodnioniemiecka aresztowała pewnego aptekarza, który od dłuższego czasu sprzedawał lekarstwo na... głupotę, lub też — jak reklamował — środek na podnoszenie wskaźnika inteligencji. Specyfik taki nigdy nie był odnotowany w spisie środków dopuszczonych do sprzedaży w aptekach.

Fakt aresztowania Ulricha Schmidta został podany do wiadomości publicznej w gazetach i policja prosiła o zgłaszanie się klientów, którzy zostali nabrani przez wspomnianego oszusta. Minęło jednak już parę tygodni i — jak dotychczas — nie zgłosił się nikt, kto chciałby uzyskać odszkodowanie za oszustwo.

Nadmuchiwany samolot

LONDYN PAP. Jak podaje prasa brytyjska, w Anglii skonstruowany został nadmuchiwany samolot, którym można latać na niewielkie odległości przy pomocy mięśni ludzkich.

Rozpiętość skrzydeł nowego aparatu latającego wynosi 30 metrów. Rozwijać można na nim szybkość ok. 12 km/godz.

Podstawową wadą nadmuchiwanego samolotu, który w stanie złożonym mieści się w dość sporej walizce, jest jego niewytrzymałość na silniejsze podmuchy wiatru.

Artykuł „La Stampa" w sprawie banku watykańskiego

„Sprzedamy kopułę..."

NA łamach włoskiego dziennika „LA STAMPA" ukazał się ostatnio artykuł Marco Tosattiego, publicysty specjalizującego się w sprawach watykańskich, zatytułowany **„Jeśli będzie trzeba, sprzedamy kopułę"**. Tosatti nawiązując do komunikatu watykańskiego biura prasowego o powołaniu przez kardynała Casaroliego komisji ekspertów do zbadania stosunków między bankiem watykańskim a Banco Ambrosiano, pisze na wstępie o reakcji, jaką wywołała ona w Kurii Rzymskiej:

„Jeśli będzie trzeba płacić, nie cofniemy się". Taką opinię wyrażono wczoraj w wysokich sferach Kurii Rzymskiej. **„W najgorszym wypadku sprzedamy kopułę Bazyliki św. Piotra** — powiedział ktoś ironicznie — **ale stawimy czoło ewentualnym debatom, co do których uznamy naszą bezsporną odpowiedzialność".**

ATMOSFERA — pisze Tosatti — wydaje się jednak znacznie mniej napięta, niż w poprzednich dniach: mianowanie przez Casaroliego trzech ekspertów z dziedziny finansów międzynarodowych, zostało przyjęte w wysokich sferach Kościoła z zadowoleniem.

Mianowanie komisji trzech ekspertów („komisarzy" jak się ich tu nazywa) stanowi wyjście z sytuacji. Brennan, Cerutti i De Weck otrzymają od kardynała Casaroliego konkretne wskazówki, czym się mają zająć i niezwłocznie nawiążą kontakt z trzema komisarzami Banku Włoch, którzy zajmują się sprawą Banco Ambrosiano.

Casaroli nie wyznaczy ścisłego terminu ich mandatu. Jest rzeczą pewną, że trzej „komisarze" nie ograniczą się do pobieżnej rewizji dokumentów aby stwierdzić, że wszystko jest w porządku. Zajmą się oni — i tego żądają od nich watykański sekretariat stanu — na życzenie papieża — zbadaniem struktury operacji banku watykańskiego.

ISTNIEJE wiele pytań, na które nawet na najwyższych szczeblach Watykanu nikt nie ma dziś odpowiedzi. Powstaje zwłaszcza pytanie, na ile administratorzy banku watykańskiego byli świadomi natury przeprowadzanych interesów i praw dziwego obliczа partnerów. Absolutnie odrzuca się „osądzenie" z góry arcybiskupa Marcinkusa. Nie przewiduje się również jego zwolnienia ze stanowiska prezesa banku, zanim nie zostanie ustalona jego odpowiedzialność.

• • •

„TRZEJ komisarze administrujący obecnie Banco Ambrosiano uważają, że prezes IOR, Paul Marcinkus, ponosi znacznie większą odpowiedzialność w aferze mediolańskiego banku, niż się dotąd wydawało i wskazują na niego ponadto jako na „faktycznego wspólnika" byłego prezesa Banco Ambrosiano". Opinię tę formułuje w artykule opublikowanym 14 bm. organ WłPK, dziennik „L-UNITA". Według dziennika jednym z zasadniczych pytań, na które należy udzielić odpowiedzi, jest rzeczywista kwota zadłużenia IOR wobec banków zagranicznych, którą próbuje się obecnie ustalić na podstawie dokumentacji dotyczącej stosunków finansowych między Marcinkusem a Roberto Calvim.

Usunięto ząb mądrości

Elżbieta II w szpitalu

LONDYN PAP. Agencje poświęciły temu wydarzeniu stosunkowo dużo miejsca. Królowa brytyjska Elżbieta II dostała skierowanie na leczenie do „zwykłego" szpitala.

Monarchini udała się do szpitala króla Edwarda VII, tuż obok Pałacu Buckingham, gdzie usunięto jej ząb mądrości. Operacja była nieskomplikowana, sama królowa czuje się dobrze.

Agencje podkreślają, iż brytyjska monarchini przebywała w szpitalu po raz pierwszy w swym życiu.

Urlop (w USA) kanclerza Schmidta

RZECZNIK rządu RFN Boelling, potwierdził, że kanclerz Helmut Schmidt podczas swego urlopowego pobytu w St. Zjednoczonych poruszy problematykę amerykańskich sankcji zmierzających do storpedowania gazowej „transakcji stulecia" zawartej przez osiem krajów Europy zachodniej z ZSRR. Schmidt poinformował o swoich planach rozmów gabinet federalny. Odlatuje on dziś 20 lipca w 10-dniową podróż do USA i Kanady. W San Francisco kanclerz będzie osobistym gościem nowego sekretarza stanu USA, George'a Shultza.

Podczas gdy Schmidt będzie odpoczywał i konferował na Zachodnim Wybrzeżu, federalny minister gospodarki, Otto Lambsdorff będzie próbował wysondować w Waszyngtonie w jaki sposób można by złagodzić irytację jaką pojawiła się po obu stronach po zaostrzeniu przez prezydenta Reagana embarga na dostawy dla rurociągu syberyjskiego.

Tymczasem Biały Dom zaprzeczył jakoby istniały jakiekolwiek plany doprowadzenia do spotkania między Ronaldem Reaganem i Helmutem Schmidtem w lecie br.

Ratunek przyszedł w porę

MOSKWA / PAP. Radziecki tankowiec „Generał Żdanow" płynął kursem po Oceanie Indyjskim. Któregoś dnia rejsu odebrano alarmowe sygnały radiowe i zauważono na niebie rakiety sygnalizacyjne. To statek pod flagą Zjednoczonych Emiratów Arabskich wzywał pomocy.

Wskutek wybuchu w części maszynowej zniszczeniu uległa większość pomieszczeń nawigacyjnych, kabin załogi, całkowicie zostały zniszczone mechanizmy napędzające i sterujące statkiem. Jego załoga, która przeniosła się na dziób pływającego wraka, przez ponad dobę bezskutecznie usiłowała nawiązać kontakt radiowy, lub wzrokowy z jakimkolwiek statkiem.

Tankowiec radziecki podszedł na wysokiej fali na bezpieczną odległość do płonącego statku (akcję ratowniczą utrudniały nie tylko warunki atmosferyczne, ale i ponad 20 tys. ton paliwa w ładowniach tankowca ZSRR) i za pomocą przemyślnie zbudowanego z pustych beczek promu-tratwy przetransportowano załogę arabskiego statku wraz z ocalałym sprzętem na pokład „Generała Żdanowa".

Rozbitkom udzielono pierwszej pomocy lekarskiej, rozmieszczono w kajutach. Uratowani arabscy marynarze wysiądą na brzeg w Singapurze.

NRD. Finsterwalde, 700-letnie miasteczko w okręgu Cottbus. Blisko połowę mieszkań zbudowano tu po wojnie. Na ponad 24 tys. mieszkańców działa 19 żłobków i przedszkoli.

Na zdjęciu: zabawy w przenośnym basenie rozkładanym na lato na terenie przedszkola.

(CAF - ADN)

Liban

Pojedynki strzelców wyborowych

SYTUACJA wokół oblężonego Bejrutu nie uległa w ciągu ostatniej doby większym zmianom. Między wojskami izraelskimi a palestyńskimi obrońcami zachodniej części miasta dochodziło do sporadycznej wymiany ognia karabinowego. Obie strony wykorzystywały do tego strzelców wyborowych, natomiast powstrzymywały się od użycia artylerii i innego rodzaju broni ciężkiej.

Agencja Reutera zaznacza, że względny spokój wokół stolicy Libanu wiąże się z oczekiwaniem przez obie strony na wyniki rozmów w Waszyngtonie między przedstawicielami rządu USA a ministrami spraw zagranicznych Syrii i Arabii Saudyjskiej. Jednym z głównych tematów tych rozmów, mających rozpocząć się dziś, będzie problem ewakuacji Palestyńczyków z Bejrutu i przesiedlenie ich do innego państwa arabskiego.

Oficjalna rozgłośnia Organizacji Wyzwolenia Palestyny „Głos Palestyny", wezwała w poniedziałek Waszyngton do uznania OWP i udzielenia w ten sposób „rękojmi, że Stany Zjednoczone pragną doprowadzić do pokoju na Bliskim Wschodzie".

Mówiąc o zapowiedzianym na dziś spotkaniu prezydenta Ronalda Reagana z ministrami spraw zagranicznych Arabii Saudyjskiej i Syrii, dziennikarz „Głosu Palestyny" stwierdził, że w celu rozwiązania problemów regionu bliskowschodniego, spośród których kwestia palestyńska jest najważniejsza, administracja amerykańska musi uznać Organizację Wyzwolenia Palestyny.

Po porwaniu polskiego samolotu

Zdumiewająca pobłażliwość zachodnioberlińskiego sądu

BERLIN ZACHODNI PAP. Sąd Berlina Zachodniego uniewinnił sprawców uprowadzenia 12 lutego 1982 r. do tego miasta samolotu typu An-24, odbywającego lot na trasie z Warszawy do Wrocławia z 19 pasażerami na pokładzie. Przestępstwa dokonali Czesław Kudłek w zmowie z Andrzejem Barukiem. Wraz z nimi w Berlinie Zachodnim pozostały ich rodziny, które — jak się okazało — znajdowały się na pokładzie wśród pasażerów.

ZARÓWNO Kudłka, jak i Baruka prokurator oskarżył „o wzięcie zakładników", nie obciążając ich zarzutem o „zamach na bezpieczeństwo ruchu lotniczego". Za ten pierwszy czyn oskarżonym groziła kara 9 miesięcy pozbawienia wolności.

Jednak zachodnioberliński sąd uwolnił od winy obydwu sprawców.

Prokurator zapowiedział odwołanie od tej bezprecedensowej decyzji.

CZYNU Kudłka i Baruka sąd nie zakwalifikował jako porwania. Jest to pierwszy wypadek uwolnienia od winy sprawców, którzy uprowadzili samolot PLL LOT do Berlina Zachodniego.

Zachodnioberliński sąd dał kolejny dowód liberalnego stosunku do sprawców uprowadzania do tego miasta polskich samolotów. Nakaz aresztowania obu porywaczy obowiązywał dosłownie kilka minut — tuż po opuszczeniu pokładu samolotu, który wylądował na lotnisku Tempelhof w amerykańskim sektorze Berlina Zachodniego. Obydwaj sprawcy nie przebywali w ogóle w areszcie śledczym, zaś na rozprawie odpowiadali z wolnej stopy.

Uniewinnienie Kudłka i Baruka stanowi dowód wyrozumiałości i pobłażliwości zachodnioberlińskich sądów wobec sprawców uprowadzeń polskich samolotów do tego miasta. Dotychczas tylko jeden porywacz — 25-letni Jerzy Dygas, który 22 sierpnia 1981 r. uprowadził samolot PLL LOT odbywający lot rozkładowy z Wrocławia do Warszawy, otrzymał wyrok wyższy od minimalnego, przewidzianego w kodeksie karnym: 5,5 lat pozbawienia wolności. Wszyscy pozostali cieszyli się wyjątkowymi względami zachodnioberlińskiej Temidy. Miasto to odmawia też wydania porywaczy, traktując ich często jako osoby prześladowane politycznie, nie zaś winne „zamachu na bezpieczeństwo ruchu lotniczego" i „brania zakładników".

W londyńskiej policji

Najgłupszy komputer

NALEŻĄCY do policji drogowej Londynu komputer zdobył sobie w prasie londyńskiej miano „najbardziej idiotycznego" mózgu elektronicznego. Okazuje się, że popełnia on ciągle błędy przy rozsyłaniu mandatów za przekroczenia przepisów drogowych.

Prasa z całą złośliwością odnotowuje coraz to nowe pomyłki tego urządzenia. I tak ostatnio podano, że mandat za przekroczenie przepisów w prowadzeniu samochodu przyszedł pod adresem człowieka niewidomego od urodzenia. Kolejny przesłany został do 6-letniego chłopca.

Szczytem wszystkiego było nadejście mandatu na imię psa, którego wprawdzie właściciel został ukarany za prowadzenie go bez kagańca, ale mandat z policji drogowej wysłany przez wspomniany mózg elektroniczny karał psa za prowadzenie samochodu i to w stanie wskazującym na spożycie alkoholu.

Mistrzostwa świata w... wydobywaniu złota

WIEDEŃ PAP. W sierpniu tego roku w Austrii zorganizowane zostaną „mistrzostwa świata w wydobywaniu złota". Ma być to jedna z kolejnych atrakcji przyciągających turystów.

Warto przypomnieć, że przed kilku wiekami w dzisiejszej austriackiej Karyntii wypłukiwano złoto z górskich potoków i to podobno nie mało. Nad dopływami górskimi rzeki Muhlbach do dziś zachowały się (a raczej zostały ostatnio odrestaurowane) szałasy i szopy, wraz z różnymi urządzeniami, służące dawnym poszukiwaczom złota.

Dziś również trafiają się tu drobne ziarnka złotego kruszcu. Podobno przy intensywnej pracy można w ciągu 13 dni wypłukać ok. pół grama złotego piasku.

Kolonia dinozaurów

NOWY JORK PAP. Ekspedycja paleontologów amerykańskich odkryła ślady całej kolonii dinozaurów. Odkrycia dokonano w górskich okolicach stanu Montana.

Naukowcy odkryli całą kolonię gniazd o średnicy ok. 3 metrów z pozostałościami jaj. Wysnuto wniosek, że dinozaury łączyły się w duże grupy oraz że poświęcały wiele uwagi wychowywaniu małych.

Wakacje w górach...

...i nad jeziorem

Handel na urlopie?

SEZON urlopowy w pełni. Wielu szczecinian wybrało się na wczasy, wielu turystów z innych regionów kraju przybyło do naszego miasta. Okres wakacyjny wiąże się z wypoczynkiem, regeneracją sił, relaksem. Wiąże się jednak także z kłopotami. Wędrując przez ulice Szczecina można co kilkadziesiąt metrów zobaczyć zamknięty sklep, a na drzwiach wywieszkę informującą do kiedy będzie ta placówka nieczynna z powodu urlopów. Zamknięte są sklepy przemysłowe, odzieżowe, spożywcze, liczne piekarenki czy cukierenki, placówki z upominkami itp. W większych zaś sklepach obserwujemy tendencję do wyłączania jednego lub paru stoisk. Klienci stojąc w długich kolejkach lub odchodząc z kwitkiem od zatrzaśniętych drzwi denerwują się.

— Czy mam urlop spędzać na poszukiwaniach czynnego sklepu i stojąc w kolejkach? — pyta rozdrażniona przyjezdna. — Zresztą nabiegałam się i nastałam próbując cokolwiek kupić już przez wiele miesięcy — dodaje rozgoryczona.

Ano, czy rzeczywiście sytuacja jest bez wyjścia? Zgadzamy się, iż ekspedientki również potrzebują urlopu i wypoczynku. Czy jednak duże organizacje handlowe naszego województwa nie mogły postarać się o zmniejszenie tego problemu choćby proponując wakacyjną pracę młodzieży szkolnej? Na pewno skorzystaliby na tym klienci a także uczniowie chcący zarobić na wakacje. (su)

NIE wszędzie nad jeziorami jest tłoczno. Wolne miejsca są w położonym wśród malowniczych lasów i łąk Ińsku. Zlokalizowany nad tamtejszym jeziorem ośrodek „Pomeranii" oferuje gościom pobyt w kwaterach prywatnych. Dla miłośników spokojnego odpoczynku nad wodą istnieją tu doskonałe warunki, a przede wszystkim czysta, krystaliczna woda w jeziorze, umożliwiająca również nurkowanie i prowadzenie obserwacji podwodnej fauny i flory. Jezioro Ińskie słynie też z obfitości ryb. Średni koszt 14-dniowego pobytu nie przekracza 7,5 tys. złotych.

Zdjęcia: CAF

Partner, którego nie można lekceważyć!

Drobne sprawy — duże efekty

BARDZO kręta była droga, jaką przeszedł przemysł drobny w 37-letniej powojennej historii kraju. Wzloty i upadki, meandry polityki fiskalnej, brak stabilizacji i nadmiar opiekunów. W rezultacie w tym dziale gospodarki lata chude stale przeplatały się z tłustymi. Jak jest dzisiaj?

DZISIAJ, w dobie kryzysu, ten przemysł właśnie — drobny, znaczony małymi zakładzikami, usytuowany na obrzeżach źródeł zaopatrzenia — udowadnia swoją przydatność, często nawet wyższość nad nieruchawymi gigantami. Jest szybszy, bardziej elastyczny, lepiej umiejący wykorzystać to co jest pod ręką, przede wszystkim zaś surowce i materiały, lokalne zasoby, tak siły roboczej jak i środków produkcji. A to przecież obecnie liczy się najbardziej. Kolejne komunikaty z realizacji miesięcznych zadań potwierdzają, że przemysł drobny lepiej niż inne dziedziny gospodarki realizuje swoje zadania i wykazuje właściwe trendy produkcyjne. Co więcej — odgrywa znaczącą rolę w zaopatrzeniu rynku, w przetwórstwie produkcyjnym, w rozwijaniu poszukiwanej produkcji.

OCZYWIŚCIE, pozytywy nie mogą przysłonić wielu słabości, jakie ma i z pewnością jeszcze długo mieć będzie przemysł drobny. Nie może też przysłonić różnych kłopotów, które hamują możliwości wytwórcze i usługowe tego przemysłu, spółdzielczości, rzemiosła. Jeśli zaś padło słowo usługi, to trzeba stwierdzić, że właśnie tutaj drobna wytwórczość większych osiągnięć nie odnotowuje. A dzisiaj stanęły przed nią w tym względzie nowe specyficzne zadania, spotęgowane brakiem na rynku odpowiedniej ilości artykułów gospodarstwa domowego, obuwia, itp. To, co kiedyś można było kupić, dziś jest nieosiągalne i dlatego też naprawa starych sprzętów, zużytych lodówek czy telewizorów, bielizny, ubrań i butów urasta do rangi ogromnego problemu. Pocieszające jest co prawda, że w ostatnim okresie powstało 18 tys. zakładów rzemieślniczych, a zatrudnienie w rzemiośle zwiększyło się o 35 tys. osób. Jednakże z usługami, zarówno pod względem ich struktury jak i geografii w terenie, jest wciąż źle.

Godzi się podkreślić, że te sprawy dostrzeżono na najwyższym szczeblu, mianowicie na posiedzeniu Prezydium Rządu przy okazji opracowania perspektywy rozwoju drobnej wytwórczości. Zastanawiając się nad tym jak ten rozwój stymulować, na plan pierwszy wysunięto zapewnienie stabilności i klarowności systemu podatkowego, obowiązującego w drobnej wytwórczości. Obok tego zaś — podobnie jak na posiedzeniu sejmowej Komisji Handlu Wewnętrznego — uznano za niezbędne traktowanie drobnej wytwórczości nie jako „ubogiego krewnego" wielkiego przemysłu, a jak jego ważnego partnera, ze wszystkimi konsekwencjami tego stanu rzeczy. Dla przykładu więc: chodzi o dostęp do puli surowcowo-materiałowej, o preferencje w kredytowaniu rozwoju zakładów „spod znaku" drobnej wytwórczości, czy o pomoc w zagospodarowaniu surowców lokalnych i wtórnych.

WE wszystkich tych sprawach szczególnie dużo do powiedzenia mają władze terenowe. W ich przecież gestii znajdują się przemysł drobny, spółdzielczość i rzemiosło. One też, wraz z kadrą tego pionu gospodarczego, muszą podjąć działania, których celem byłoby dążenie do wykorzystania krajowych surowców, głównie rolnych i mineralnych. Dodajmy — iż przed drobną wytwórczością obecnie stanęło również bardzo poważne zadanie, polegające na rozwinięciu produkcji materiałów budowlanych w oparciu o miejscowe źródła surowcowe, głównie z myślą o zaspokojeniu potrzeb wynikających z przyjętego na ten rok i na przyszłe lata programu budownictwa mieszkaniowego.

Sprawa ta, to kolejne ważne zagadnienie i ważny obowiązek, stojący przed drobną wytwórczością — o dużej społecznej wymowie. Kolejne, gdyż pierwszoplanowy jest rozwój produkcji na rynek i rozszerzenie świadczonych usług dla ludności.

Andrzej HETMAŃEK

A może parking?

Przed „Jagódką"

NA chodniku przy pl. Odrodzenia (między sklepem CSH, a kawiarnią „Jagódka") już od lat parkują samochody. Ostatnio zaś, po długim remoncie swe podwoje otworzył wspomniany lokalik i liczba tych pojazdów znacznie wzrosła. Sądzimy więc, że Wydział Komunikacji UM mógłby zastanowić się nad możliwością wytyczenia w tym miejscu kilkumiestu „kopert" parkingowych. Aktualna bowiem sytuacja jest — z punktu widzenia przepisów — jawnym łamaniem prawa, należy więc ją albo usankcjonować, bądź też karać parkujących kierowców mandatami, i wywozić ich samochody za miasto. To ostatnie jednak wyjście byłoby chyba przysłowiowym „wylaniem dziecka z kąpielą"... (mor)

Ludzie naszego miasta

Bez oglądania się do tyłu

PODCZAS naszej rozmowy płk **Jan SZYSZKOWSKI** powiedział, że nie lubi wracać do spraw przeszłych, rozwiązanych, że interesuje go to, co będzie. I chociaż wrócił do przeszłości opisując swoje wojenne przeżycia, które przekazał Wojskowemu Instytutowi Historycznemu, to dla niego liczy się przede wszystkim nie praca „na wczoraj", tylko „na dziś i na jutro".

PRACĄ „na jutro" był udział w walce o wyzwolenie kraju młodziutkiego wówczas podporucznika 7 Pułku Piechoty I Armii Wojska Polskiego przeszkolonego w niezapomnianej szkole oficerskiej. Walki nad Wisłą, pod Warszawą, marsz po obłodzonej rzece do stolicy, potem na Bydgoszcz — też były marszami ku przyszłości.

Szlak wojenny wiódł dalej przez wywalczony krwawo Wał Pomorski, przez Czaplinek, Kluczewo, Połczyn-Zdrój do Kołobrzegu dokąd pułk ppor. Szyszkowskiego dotarł jako jeden z pierwszych. Myśleli, że tam nad polskim morzem skończyła się dla nich wojna, ale przed nimi była jeszcze Odra do której doszli poprzez znane nam miejscowości — Płoty, Nowogard, Reptowo czy Kołbacz. Po przeprawie wespół z żołnierzami radzieckimi toczono jeszcze walki z hitlerowcami na terenie Niemiec i tam na początku maja doczekali się końca wojny.

Dla J. Szyszkowskiego i wielu innych nie oznaczało to jeszcze złożenia broni. Zostali skierowani w okolice Jarosławia i Przemyśla, gdzie brali udział w walkach z bandami UPA i innymi wrogimi ugrupowaniami. Trwało to do 1948 roku. Swój czas czynnego udziału we wszystkich walkach policzył w dniach. Wyszło ich razem 447.

W tym czasie miał już ukończony kurs dowódców baterii w Toruniu, potem przeszedł szkolenie dowódców dywizjonu a następnie skierowany został do leningradzkiej Akademii Wojskowej, którą opuścił w stopniu podpułkownika.

Nie poprzestał na tym i w dalszej kolejności ukończył w 1966 r. Wojskową Akademię Polityczną z dyplomem magistra pedagogiki. W rok później już na stałe osiedlił się w Szczecinie. Po ukończeniu podyplomowych studiów otrzymał stopień doktora nauk wojskowych, w 1972 roku został kierownikiem Studium Wojskowego Wyższej Szkoły Pedagogicznej.

Tak opisując wszystko, w skrócie, potoczyły się losy naszego rozmówcy. Wspomnijmy jeszcze o licznych publikacjach dra Szyszkowskiego, w których poruszał tematykę wojskową i społeczną. W pierwszej z nich z 1956 roku omawiał sprawę dyscypliny wojskowej, jedną z ostatnich jest artykuł zamieszczony w „Żołnierzu Wolności" w maju br. pt. „Nazywać rzeczy po imieniu". Ogółem w dorobku na 172 prace i publikacje. Będą oczywiście następne, a w przygotowaniu jest już praca habilitacyjna.

— **Chcę dużo wiedzieć, abym mógł nieźle, albo dobrze pracować i nie są to żadne zasługi** — mówi o tym.

I jest jeszcze jedna praca, też „na jutro", praca z młodzieżą akademicką.

— **Nie mamy wypracowanej żadnej polityki w stosunku do młodzieży i to jest bolesne. Sądy o niej wydają najczęściej ludzie, którzy słabo znają to środowisko a także ci, którzy tego środowiska nie tolerują, czasami z zawiści...**

Nie wszyscy się zgodzą z taką opinią, dla innych z kolei jest ona o tyle prawdopodobna, że wypowiada ją przecież pedagog, który dyskutuje z młodymi, który potrafi słuchać także innych, odmiennych od swoich sądów. Więc rozmawia ze studentami o tym wszystkim o czym należy rozmawiać i wspólnie zastanawiać się. Pomocne są temu lektury; niech to będzie dla przykładu chociażby „Potomkowie Wilhelma Tella" R. Ławińskiego bo i czemuż nie moglibyśmy od Szwajcarów przejąć pewnych cech? Albo „Dzieje głupoty w Polsce", „Rzecz o psychice narodu polskiego" A. Bocheńskiego czy chociażby Cat-Mackiewicz — ich książki też pobudzają do myślenia, refleksji. Może okażą się pomocne w wyeliminowaniu tych błędów, które ciągle wypomina nam historia.

— **Jak potrafię z młodymi rozmawiać, dla mnie w dyskusji liczą się tylko argumenty** — słyszę i to stwierdzenie zapewne nie jest bezpodstawne. Jedna ze studentek na pisała w ankiecie, że lubi dyskutować właśnie w Studium Wojskowym, bo tam traktowani są jak partnerzy. I o to właśnie chodzi, to jest najbardziej potrzebne i do rozmowy i do pracy z młodymi nie tylko na uczelniach. Pracy „na dziś" i „na jutro".

(eb)

TRUSKAWKI praktycznie już się skończyły, czasem tylko pojawią się tzw. ostatki w niewielkiej ilości. Dobiegają też końca zbiory czereśni, które w tym roku są bardzo drogie. Teraz można spodziewać się późnych wiśni, które po okresie chłodów — dojrzewają błyskawicznie. Zbiory nie zapowiadają się jednak obficie.

Foto: CAF

Kinematografia — ze szczecińskiej perspektywy

Do kina — ale po co?

TOCZĄCA SIĘ na wysokim szczeblu dyskusja nad kształtem kinematografii narodowej, nad charakterem przeprowadzanej w niej reformy, niezwykle istotna z punktu widzenia polityki kulturalnej, nie interesuje przeciętnego bywalca kin. Dla niego ważne jest to, czy do kina opłaca się pójść. Czy na ekranie znajdzie akurat film wart obejrzenia, czy cena biletu jest przystępna i czy kino zagwarantuje mu tzw. minimum komfortu. Jeżeli odpowiedź na żadne z tych pytań nie będzie twierdząca widz w kinie się po prostu nie zjawi.

Spróbujmy na te wszystkie problemy spojrzeć z perspektywy szczecińskiej. I zacznijmy od cen. Wiadomo, że wzrosły i że dziś płaci się u nas, podobnie jak w całym kraju, około 40—60 złotych za bilet. **Jest to dość dużo, zważywszy na ceny poprzednie, ale i niewiele, jeśli wziąć pod uwagę podwyżkę cen w ogóle.** Książka, bilet do teatru, czy na koncert — kosztują dziś znacznie drożej — a więc **kino górą?**

Otóż niezupełnie. Podwyżka cen nie jest wprawdzie drastyczna i kieszeń przeciętnego kinomana jakoś wytrzyma to obciążenie, ale problem w tym, że **wzrostowi cen nie towarzyszy tu żaden „wzrost jakości".** Innymi słowy — za droższy bilet nie ofiarowuje się niczego więcej niż dotąd... **Podwyżka cen biletów to tylko wyrównywanie deficytu.**

SYTUACJA szczecińskich kin (a tym samym — widzów) nie jest wprawdzie najgorsza, bo są ponoć województwa, które nam zazdroszczą, ale wystarczy sobie uzmysłowić, że ostatnie zbudowane w Szczecinie kino tj. „Kosmos", powstało jeszcze w latach 50, by uśmiech satysfakcji znikł nam z twarzy... Powie ktoś po co się martwić, że nie wybudowano nowego kina, kiedy dziś nie było by w nim może i co wyświetlać. Takie np. kino „Korab" mieszczące się w DK Stoczniowca, piękne i funkcjonalne świeci najczęściej pustkami. To prawda, ale tylko częściowa. Nie zapominajmy, że winę ponosi tu kryzys repertuarowy, który dotknął kinematografię stosunkowo niedawno, i który kiedyś wreszcie się skończy. **Repertuar będzie więc znów bogaty, tylko sieć kin zastraszająco ubożuchna.**

Pal sześć zresztą, że kin się nie buduje, choć braki te odczuwa każde dynamicznie rozwijające się miasto, tak jak i Szczecin, w oddalonych od centrum nowych dzielnicach pozbawionych kin zupełnie. Gorzej, że **nie zawsze w porę poddaje się je modernizacji i remontom.** Ostatnimi czasy poprawiło się nieco w tej mierze na szczecińskim podwórku. 10 proc. rocznego budżetu OPRF-u (tj. ok. 16 mln zł) przeznacza się właśnie na tę modernizację. Modernizacja! Piękne słowo — tymczasem kryją się za nim tak prozaiczne czynności jak naprawa foteli, wymiana boazerii, czy instalowanie klimatyzacji... „Kosmos", będąc w projektach kinem nowoczesnym, taką klimatyzację się początkowo szczycił, ale to było bardzo dawno temu. Później dopływ świeżego powietrza gwarantowało w nim otwieranie drzwi podczas seansu. Podobnie zresztą jak w innych kinach. Aktualnie klimatyzację próbuje się w „Kosmosie" zainstalować ponownie. Takie same próby przeprowadza się też w „Delfinie". Co z tego wyniknie — zobaczymy.

MÓWI SIĘ czasem, że publiczność jest przyzwyczajona do kina i będzie do kina chodzić, byle tylko miała na co. Wtedy nie przeszkodzi jej, że na sali duszno, że fotele skrzypią i chwieją się niebezpiecznie, a wysoki sąsiad zasłania pół ekranu. Jest w tym sporo racji, ale póki co wielkich atrakcji repertuarowych spodziewać się nie można. Z około 100 premierowych filmów ze strefy dolarowej spadliśmy do kilku rocznie. A może być jeszcze gorzej... **Tegoroczna jesień zapowiada się wszakże nie najgorzej. Pojawi się na ekranach przynajmniej jeden film kasowy miesięcznie.** Najbliższa atrakcja to „Wejście smoka" — słynny film o łamaniu kości i sprzętów za pomocą różnych technik karate. Cena jednego biletu — około 120 złotych. Tak! Bo cena to już sprawa wojewódzkiego dystrybutora i może on ją regulować kierując się wspomnianą atrakcyjnością filmu. Problem tylko by dystrybutor nie wpadł z tego powodu w nadmierne upojenie i nie nazbyt wyśrubował ceny bo zysk zamieni się w finansową katastrofę...

W KAŻDYM jednak razie tzw. filmy kasowe zarobią na siebie. Na siebie, na kino i dystrybutora. Gorzej z filmami ambitniejszymi, nie mogącymi liczyć na wielką frekwencję, a posiadającymi przecież swoich zagorzałych entuzjastów. Czy na ekranach gościć ma tylko dochodowe „Wejście smoka"? Miejmy nadzieję, że taka „reforma" nam nie grozi. Już dziś pojawiają się zresztą głosy, że trzeba tę sprawę uregulować, bo nie jest zdrowa sytuacja w której za kopię „Gwiezdnych wojen" i filmu Herzoga czy Goreta OPRF płaci tyle samo i taki sam procent od każdej uzyskanej złotówki musiał odprowadzać do centrali. Które kino w podobnej sytuacji może sobie pozwolić na luksus prezentowania ambitnego repertuaru?

Jeśli dodamy do tego, że kuleje, ba — nie istnieje praktycznie reklama, szwankuje informacja, gabloty (których jest w Szczecinie za mało) stoją puste, albo też żółkną w nich wciąż te same zdjęcia i plakaty) — obraz nie będzie wesoły... Tym dziwniejszy, że fakt, że tegoroczna frekwencja w kinach naszego miasta lepsza jest niż w roku ubiegłym, a niewiele gorsza niż przed paroma laty! Nie uspokajajmy się jednak nadmiernie — dane te dotyczą frekwencji sprzed reformy cen biletów. Nie uspokajajmy się, bo zapowiadany już atrakcyjniejszy program TV, zaspokojony wreszcie rynek księgarski z czasem może i teatr — stać się mogą dla kina poważnymi rywalami. A wtedy byle jaki film, w byle jakiej sałce, za nie byle jakie przecież pieniądze, nie ściągnie publiczności przed kasy. I trzeba o tym pamiętać na co dzień, bo sama, najwspanialsza nawet reforma kinematografii niczego jeszcze nie załatwi.

Artur D. LISKOWACKI

NIE MA obawy, i tak zostanie zawiązana...

CAF — T. Sochor

Nasz kontrahent na rynku

Oddział KAW w akcji

TO, co przez ostatnich kilka lat wykonał Oddział Krajowej Agencji Wydawniczej, zasługuje na miano pracy organicznej w szczecińskim życiu kulturalnym. Bez fanfar i wielkich zapowiedzi, oficyna ta zaczęła patronować twórczości pisarzy i dziennikarzy miejscowego środowiska.

Przede wszystkim **zaczęła się tu rodzić biblioteczka dobrego marynistycznego reportażu.** Nie sięgając daleko wstecz, możemy przypomnieć reportażowe książki Czubasiewicza, Kosiorowskiego, Andrzejewskiego. W tym kwartale ukażą się kolejne pozycje z serii „Człowiek na morzu". Będzie to tom **Bogdana Czubasiewicza „Posłuchaj śpiewu Alaski", Eugeniusza Daszkowskiego „Ostatni rejs „Narvika", Urbańczyka „Słuchając głosu oceanu".** W przygotowaniu są: **Wiesława Andrzejewskiego „Morze niespokojne" i Krzysztofa Pohla „Zmagania z Aisą".**

Sensacją wydawniczą, przygotowaną przez dyrektora Stanisława Urbaniaka, stanie się na pewno „Papierowa dżungla" Jana Papugi. Książka ta wytoniła się z papierów pośmiertnych autora, z których nasz Oddział KAW wyda jeszcze drugą pozycję. „Papierowa dżungla" ukaże się pod koniec roku, dzięki współpracy z Papiernią Skolwin (dostarczy papieru) i ze Szczecińskimi Zakładami Graficznymi (wstawią do planu w drugim kwartale).

Na tym nie kończą się tegoroczne zamierzenia dyrektora Urbaniaka. **Kontynuowana jest nasza wspólna akcja wydawania książki gazetowej dla dzieci i młodzieży.** Ten wysiłek wydawniczy znajduje wyjątkowo wdzięcznych odbiorców — jak rozchodzi się „Książka od Kuriera" nie trzeba wspominać. Budzi ona poza tym duże zainteresowanie w kraju i KAW obdziela już informacyjnie sąsiednie województwa kolejnymi tytułami. Po „Pszczółce Mai", która bez wątpienia stanie się dziecięcym bestsellerem, wydamy powoli zapominane już **„Baśnie z 1001 nocy"**, a rozważane są już oczywiście następne książeczki, zbiory wierszy i baśni.

Pomysł rodzi pomysł. Ponieważ w przywracaniu młodemu pokoleniu literatury pięknej, nie wiadomo, w co wpierw ręce włożyć — (tyle tytułów prosi się o przypomnienie) dyrektor Urbaniak **zamierza w grudniu zapoczątkować wydawanie** (w tym samym co nasza wspólna książka formacie!) **broszur z powieściami Karola Maya.** Będzie to także książka wydawana szybko (KAW chce zachować dużą częstotliwość), a na całą bibliotekę złoży się nie tylko cykl indiański, lecz także powieści Maya, których akcja dzieje się w Arabii, Hiszpanii, w Kordylierach. Młodzież więc otrzyma od KAW piękny prezent w postaci niedrogiej klasycznej książki przygodowej, na której wychowali się jej ojcowie.

PISZĄC o działalności naszej skromnej oficyny nie sposób nie wspomnieć o fakcie, iż dzięki gronu własnych recenzentów — na rynek czytelniczy wypuszcza się rzeczy nie wymagające dopłat ze strony wydawnictwa i „ciągnięcia za uszy" wydawanych książek. Czytelnik je akceptuje i one to właśnie stały się podstawą zysku Oddziału KAW. Jest to układ zdrowy, z gwarantowanym poziomem książki.

Warto wspomnieć, że zainteresowani możliwościami wydawniczymi szczecińscy (i nie tylko!) autorzy awizują KAW własne zamiary twórcze. Tak się rzecz ma na przykład z serią **powiastek dla dzieci, które pisze Marian Kowalski.** Po udanym debiucie o przyjaźni chłopca z delfinem, autor ten przygotowuje drugą część pod tytułem „Mój przyjaciel Abu", która mówić będzie o przygodach z wielbłądem. **B. Czubasiewicz awizuje kolejny swój tytuł: „Z workiem po słońce", a R. Liskowacki — nową powieść.**

NA koniec nie bez znaczenia jest i to, że szczecińscy artyści plastycy również znajdują tu pole do pracy twórczej, nadając wydawnictwom KAW szatę graficzną i wykonując ilustracje. Pewną galerię rysunkową naszych ilustratorów mamy zawartą w „Książce od Kuriera" chociażby.

PRACA niewielkiego oddziału wydawnictwa przynosi Szczecinowi wymierne korzyści kulturotwórcze. **A stoimy obecnie przed możliwością powołania w Szczecinie własnego wydawnictwa, jako instytucji i prestiżowej i mającej ożywić oraz wzbogacić życie kulturalne regionu.** Można przypuszczać, że konkurencyjność wyjdzie na dobre zarówno twórcom jak i odbiorcom kultury.

J. FRYDRYKIEWICZ

ALISTAIR MacLEAN

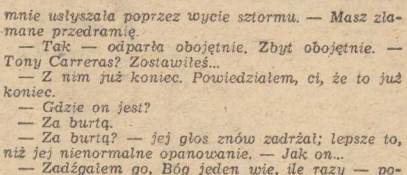

Przekład: Robert Ginalski

93

Dwukrotnie Carreras niemal zsunął się z moich ramion, dwukrotnie musiałem szybko zejść o stopień żeby go złapać. Prawie nie korzystałem z lewej nogi, cały ciężar podnosiła moja prawa noga i ramiona. A przede wszystkim moje barki, czasami miałem wrażenie, że pękną mi mięśnie, ale to nie było gorsze od bólu w nodze, toteż wciąż się wspinałem. Wspinałem się, póki nie wyszedłem na szczyt. Jeszcze kilka szczebli i musiałbym go puścić, bo nie wyobrażam sobie żebym mógł to dalej ciągnąć.

Wypchnąłem go przez luk, wyszedłem za nim, opadłem na pokład i poczekałem, aż tętno opadnie mi poniżej setki. Po zapachu oleju i duszności panującej w ładowni, ulewny, porywisty deszcz smakował wybornie. Zakryłem latarkę dłonią — choć prawdopodobieństwo tego, że o tej porze i przy takiej pogodzie ktoś będzie się kręcił było znikome — i zacząłem przeszukiwać jego kieszenie, aż znalazłem klucz z napisem „ambulatorium". Potem chwyciłem go za kołnierz i ruszyłem do burty statku.

Minutę później znów stałem na podłodze ładowni. Znalazłem broń Tony'ego Carrerasa, wsadziłem ją do kieszeni i popatrzyłem na Susan. Wciąż była nieprzytomna, co się dobrze składało, skoro musiałem ją wnieść po drabince. Ze złamaną ręką sama nie dałaby rady, a gdybym czekał, aż oprzytomnieje, to przez całą drogę męczyłaby się straszliwie i nie zachowałaby przytomności na długo.

Po targaniu martwego Carrerasa wniesienie Susan Beresford na pokład było niemal łatwe. Ostrożnie ułożyłem ją na zmytym przez deszcz pokładzie, założyłem uszczelki i przywiązałem na powrót brezent. Właśnie kończyłem, gdy nie tyle usłyszałem co poczułem, jak się wstrząsnęła.

— Nie ruszaj się — powiedziałem szybko. Na górnym pokładzie znów musiałem krzyczeć, żeby mnie usłyszała poprzez wycie sztormu. — Masz złamane przedramię.

— Tak — odparła obojętnie. Zbyt obojętnie. — Tony Carreras? Zostawiłeś...

— Z nim już koniec. Powiedziałem, ci, że to już koniec.

— Gdzie on jest?

— Za burtą.

— Za burtą? — jej głos znów zadrżał; lepsze to, niż jej nienormalne opanowanie. — Jak on...

— Zadżgałem go, Bóg jeden wie, ile razy — powiedziałem ze znużeniem. — Myślisz, że sam wstał, wyszedł po drabince i skoczył... przepraszam, Susan, nie powinienem... myślę, że nie jestem w najlepszej formie. Chodź. Czas, żeby stary doktor Marston obejrzał twoje ramię.

Jej prawą dłoń zacisnąłem na złamanej ręce, podniosłem ją i chwyciłem za zdrowe ramię, by mogła utrzymać równowagę na chwiejnym pokładzie. Wiódł ślepy kulawego.

Kiedy dotarliśmy do dziobowego uskoku na pokładzie studniowym, posadziłem ją tam za tą względną osłoną, a sam poszedłem do magazynu bosmana. Po kilku sekundach znalazłem to co chciałem: dwa zwoje liny nylonowej, które włożyłem do płóciennej torby i krótszą, za to grubszą, linę z konopi. Zamknąłem drzwi, położyłem torbę obok Susan i chwiejnie ruszyłem przez rozkołysany, zdradliwy pokład ku bakburcie. Przywiązałem linę z konopi do słupka od relingu. Zastanawiałem się, czy nie powinienem porobić na niej węzłów, ale zrezygnowałem. MacDonald, który to wymyślił, był przekonany, że przy tak dzikiej pogodzie nikt nie zauważy takiego drobiazgu, jak węzeł wokół podstawy słupka, a gdyby nawet, to ludzie Carrerasa nie byli na tyle wytrawnymi żeglarzami, żeby się tym zainteresować i wyciągnąć linę. Gdyby ktoś jednak wyjrzał za burtę i zobaczył linę z węzłami, to byłby co najmniej zdziwiony. Dokładnie sprawdziłem, czy węzeł wokół słupka jest dobrze zaciśnięty — od tego miało zależeć życie kogoś, kto dla mnie bardzo wiele znaczył: moje życie.

Dziesięć minut później byliśmy z powrotem przed ambulatorium. Nie musiałem się martwić o wartownika. Z opuszczoną na piersiach głową wciąż przebywał w innym świecie i nie wyglądało na to, żeby go chciał opuścić. Zastanawiałem się, jak będzie się czuł, gdy oprzytomnieje. Czy będzie podejrzewał, że został uśpiony, czy też ewentualne niezwykłe objawy przypisze kombinacji wyczerpania i choroby morskiej? Pomyślałem, że martwię się niepotrzebnie, jedno wiedziałem z całą pewnością — kiedy wartownik się obudzi, nikomu nie powie o swoim śnie.

(edn)

OLBRZYMIM powodzeniem cieszą się, organizowane w USA i zachodniej Europie imprezy, w których gwiazdy sportu rywalizują w różnych dyscyplinach — z wyjątkiem swojej specjalności. Ostatnio taki wielobój asów zorganizowała w Goeteborgu telewizja szwedzka, a wystąpiły takie sławy, jak Ingemar Stenmark, kanadyjski hokeista Wayne Grotzky, tenisista Vitas Gerulaitis, bokser Ray Suhar Leonard, piłkarze Pele i Kevin Keegan.

NA ZDJĘCIU: bieg na 60 metrów wygrał Wayne Grotzky przed Kevinem Keeganem (z lewej), Ingemarem Stenmarkiem i Bjoernem Borgiem. (CAF - AP)

Kolejna reorganizacja rozgrywek

Bokserzy Stali i Pogoni poznali rywali

NIEZWYKLE często rozgrywki ligowe w boksie poddawane są uzdrowicielskiej reformie. Ciągle szuka się optymalnych rozwiązań. Ostatnio dyscyplina ta poddana została kolejnej próbie modelowej.

NAJBLIŻSZE mistrzostwa, zarówno w I jak i II lidze toczyć się będą przez dwa sezony i zakończą się w 1983 roku. W ekstraklasie startować będzie 12 zespołów podzielonych na dwie grupy, a w drugiej lidze wystąpią 32 drużyny podzielone na 4 grupy. Pierwsze cztery terminy rozgrywek obu lig w br. wyznaczone na 10 i 31 października oraz 21 i 28 listopada. Zamiarem działaczy Polskiego Związku Bokserskiego jest, aby w 1984 r. w I lidze występowało tylko 8 drużyn, a w drugiej 24 zespoły, podzielone na trzy grupy. Wówczas z ekstraklasy spadałyby trzy drużyny, a na ich miejsce awansowaliby mistrzowie grup II ligi. Tak więc najbliższy sezon będzie przejściowy i bardzo trudny dla wielu zespołów.

Sympatyków Szczecina interesować będzie przede wszystkim los naszych drużyn — ekspierwszoligowca zespołu Stali Stocznia i beniaminka wśród II-ligowców drużyny Pogoni. Jak nas poinformował trener stoczniowców, mgr **Jan Bojanowski** oba szczecińskie zespoły trafiły do grupy I. Razem z bokserami Pogoni i Stali Stocznia w grupie tej występować będą drużyny: Gwardii Koszalin, Sokoła Piła, Zagłębia Lubin, FAM Chełmno, Wybrzeża Gdańsk i Prosny Kalisz. Według oceny szkoleniowca Stali jest to bardzo wyrównana grupa. Do najgroźniejszych rywali należeć będą pięściarze Zagłębia Lubin (byli I-ligowcy) oraz Prosny Kalisz. W ubiegłym sezonie kaliszanie dopiero na finiszu przegrali rywalizację o I ligę z BKS Bielsko. Dużo do powiedzenia będzie miał drugi beniaminek, oprócz Pogoni — drużyna FAM Chełmno, w skład której boksuje wielu utalentowanych młodych pięściarzy a wśród nich m. in. mistrzowie Polski w kategorii młodzieżowej oraz zwycięzcy spartakiad.

Jak wynika z kalendarza spotkań, pierwsze dwa mecze Pogoń rozegra na własnym ringu, najpierw z Prosną Kalisz, a później z Sokołem Piła. Natomiast stoczniowcy rozpoczną od pojedynków wyjazdowych — 10 października z Gwardią Koszalin a 31 października z Prosną. Na szczecińskie derby będziemy musieli czekać aż do 6 lutego przyszłego roku.

Zgodnie z regulaminem PZB w sezonie 1982/83 z każdej grupy II ligi spadają po 3 zespoły a zwycięzcy poszczególnych grup tym razem niestety nie będą premiowani awansem. Do pierwszej ligi w następnym sezonie zwycięzcy (wówczas już 3 grupy) uzyskają awans do ekstraklasy. (jk)

Świnoujscy żeglarze wygrywają na Zalewie

W czwartek kolejne regaty

W SOBOTĘ I NIEDZIELĘ rozegrano na Zalewie Szczecińskim tradycyjne „Regaty Wyzwolenia" w klasach jachtów balastowych. Tym razem szczę ście dopisało żeglarzom świnoujskim z JK 4-Wiatry, którzy wygrali w klasyfikacji łącznej.

A oto wyniki w poszczególnych klasach: IOR **Jerzy Paszek** prowadzący „Cetusa" przed **Henrykiem Rokickim** na „Bumerangu" i **Zbigniewem Rogowskim** na „Karfi" (wszyscy Stal Stocznia).

„Carina" — **Andrzej Szwaba** — JK 4-Wiatry przed **Władysławem Bożkiem** JK „Pasat".

„Carter" — **Marek Juchniewicz** — JK „Pasat".

Klasa otwarta — **Tadeusz Szwaba** — JK 4-Wiatry na „Ifigenii" wyprzedzając **Jerzego Zielińskiego** na „Hewelliusie" — JK 4-Wiatry i **Marka Tuńskiego** na „Amigo" — JK „Pasat".

Zawody zorganizował **JK AZS**, a sędziowała **Krystyna Dulska.**

* * *

W CZWARTEK odbędzie się na Jeziorze Dąbskim kolejna impreza w klasach IOR, otwartej i „Carina". Tym razem organizatorzy maksymalnie uprościli formalności, gdyż jednostki będą mogły zgłaszać się do regat tuż przed startem, który przewidziano na godz. 10 u ujścia Regalicy do jez. Dąbskiego. Rozegrane zostaną dwa wyścigi (instrukcje żeglugi otrzymają żeglarze na starcie), a dla najszybszego jachtu (po przeliczeniu czasów) przewodniczący Komisji Morskiej SOZZ ufundował specjalną nagrodę. (Ag)

Tenisistki stołowe walczą o brąz

NA trwających w Hollabrunn mistrzostwach Europy juniorek i juniorów w tenisie stołowym, w poniedziałek wyłoniono finalistów w turniejach drużynowych.

W finale przeciwniczkami Holenderek będą obrończynie tytułu, reprezentantki ZSRR, które w półfinale zwyciężyły Anglię 3:1. Tak więc Polki w walce o brązowy medal spotkają się z zespołem Anglii.

Sporty motorowodne

Szczecinianie w czołówce

PRZEZ dwa dni na jeziorze *Rusałka* w Poznaniu odbywały się międzynarodowe zawody motorowodne z udziałem zawodników z Berlina Zachodniego CSRS, Finlandii, NRD oraz Polski. W głównym wyścigu o Grand Prix Polski w klasie OA — 250 ccm zwyciężył Zbigniew Domański (Polonez Warszawa) — 600 pkt. przed A. Conradem (Berlin Zach.) — 569 pkt. W imprezie tej bardzo dobrze zaprezentowali się zawodnicy Szczecina, którzy triumfowali w trzech klasach. W klasie SA zwyciężył Jarosław Przystupa, w klasie SCN — Tomasz Moszczyński a w klasie PC Stanisław Chudziak wszyscy reprezentujący Delfin Szczecin. (k)

Mistrzostwa świata

Tragiczny wypadek podczas pojedynku

W PONIEDZIAŁEK na mistrzostwach świata w szermierce, przed południem rozpoczął się turniej drużynowy we florecie mężczyzn. Podczas meczu ZSRR — RFN doszło do nieszczęśliwego wypadku. W walce Matthiasa Behra (RFN) z Aleksandrem Smirnowem (ZSRR) poważnej kontuzji uległ radziecki szermierz — mistrz świata z ub. r. i złoty medalista olimpijski. Odłamany w trakcie akcji odłamek floretu ugodził Smirnowa w oko. Reprezentant ZSRR został odwieziony do szpitala, a walki przerwano.

Niedyskrecje

Ile zarobili na Mundialu?

SUKCESY sportowe sukcesami, jednak opinia publiczna chciałaby wiedzieć w miarę dokładnie jakie wynagrodzenie otrzymali nasi piłkarze za swoje występy podczas Mundialu. Wychodząc więc z założenia, że **„dżentelmeni o pieniądzach nie mówią, ale przecież krążą na ten temat legendy"**, popołudniówka „EXPRESS POZNAŃSKI" zapytała wprost rezerwowego bramkarza Piotra Mowlika — **„za ile?"**. Oto odpowiedź:

— **Nasze dzienne kieszonkowe wynosiło niecałe 3 dolary. A co do premii to wszyscy wiedzieli — tysiąc dolarów za wyjście z grupy plus 500 za wygrany mecz, 2 tysiące za awans do półfinałów plus tysiąc za wygrany mecz. Ci, którzy nie grali otrzymali mniej więcej jedną trzecią tej sumy...**

Przy okazji: Mowlik rezygnuje definitywnie z gry w kadrze, oraz posiada zgodę Lecha na ewentualny wyjazd zagraniczny.

ZAMIESZCZAMY (z pewnymi skrótami) materiał jaki ukazał się w 7 numerze coraz ciekawszego tygodnika „Tu i Teraz". Jego autorem jest dobrze znany Czytelnikom „Kuriera" z roku ubiegłego „szalejący reporter" Interpressu Janusz Atlas. Ostatnio, w związku z niewznowieniem przez PA Interpress jej działalności dla prasy krajowej straciliśmy z nim kontakt, ale oto pojawił się znów na łamach, co nas cieszy... (red)

Historia pewnej kariery, czyli...

Piechniczek

CZERWIEC 1979. Grand-Hotel w Łodzi. Telefon z dołu do góry. Z recepcji do numeru: **Pan Piechniczek? Może zechce pan zejść do kawiarni...** Jeżeli kiedykolwiek, poza sprawozdawcami sportowymi, wolno powiedzieć: „Zmęczony głos", to właśnie wtedy Piechniczek zmęczonym głosem zgodził się na tę rozmowę. Dzisiaj już pewnie nikt nie pamięta, co się wtedy działo. A działo się ciekawie...

MŁODY trener pracował w KS Odra Opole. Ten klub nigdy nie miał dobrej drużyny piłkarskiej, dobrej — znaczy „eksportowej", jak kiedyś Legia i Górnik, później Wisła Kraków, jak od paru lat Widzew. I dopiero, kiedy trenerem został Antoni Piechniczek zdarzył się cud. Odra wygrywała wszystkie mecze w piłkarskiej I lidze (...)

Został trenerem roku! Udzielał wywiadów prasie sportowej, opowiadał jak pracuje, spowiadał się z tego co robi, żeby być najlepszym. Były to lata propagandy sukcesu i młody, ambitny trener znakomicie pasował do programu bohatera tamtych czasów. Już nikt mu nie wypominał tego, co było wcześniej. A wcześniej Piechniczek trenował klub II-ligowy w Bielsku Białej. Kiedy dostał propozycję posady z Odry, spróbował zabrać ze sobą najlepszego piłkarza z grona swoich dotychczasowych podopiecznych. To był bramkarz. Nazywał się Józef Młynarczyk.

Na całym świecie w piłkarskim światku dzieje się tak, że gdy trener upatrzy sobie odpowiedniego człowieka do drużyny, to specjaliści od transferu po prostu piłkarza kupują. W Polsce nie jest tak łatwo. Piłkarz, który chce zmienić klub, musi kombinować, musi mieć „plecy" w centralnych władzach piłkarskich. Zawsze bowiem może tak się zdarzyć, że dotychczasowy klub uprzedzając ruchy kaperowników, na zebraniu zarządu powiernie uchwałę o ukaraniu piłkarza dyskwalifikacją za niesportowy tryb życia, za niewłaściwą postawę obywatelską, czy za coś równie niegodnego. Piechniczek doskonale o tym wiedział, dlatego Młynarczyka zwyczajnie z Bielska-Białej porwał. Pod dom przyjechał ciężarowy samochód-chłodnia, umyślni ludzie za pakowali meble i przeprowadzili całą rodzinę Młynarczyków do Opola. Dopiero później, używając niebywałych sztuczek, działacze klubu BKS upomnieli się o pieniądze „za wyszkolenie" piłkarza (...) Młynarczyk dostał potrzebny odcinek zwolnienia z klubu BKS i mógł zostać zarejestrowany jako zawodnik Odry a Piechniczek mógł „budować" dobry zespół piłkarski. I zbudował. Dopiero wtedy zaczęły się prawdziwe kłopoty...

PIŁKARZE z Opola nie mieli takiej ambicji, jak ich trener. Bardziej niż na tytule mistrza Polski w piłce nożnej, zależało im na pieniądzach. I dlatego w wiosennej rundzie rozgrywek zaczęli sprzedawać mecze. Zwyczajnie, za forsę podkładali się tym drużynom, które potrzebowały punktów, żeby wygrać, albo utrzymać się w pierwszej lidze. Piechniczek i jego drużyna przegrywali mecz za meczem. Właśnie wtedy pojechałem do Łodzi, żeby z nim porozmawiać.

DO kawiarni zszedł zmęczony człowiek, który chciał zrobić karierę, pracował na nią, a został sprzedany za dużą forsę przez swoich drogich podopiecznych.

Na wszystkie pytania Piechniczek odpowiadał spokojnie. Oczywiście doskonale wiedział, co jest grane.

— Ich jest jedenastu, a ja jeden — tłumaczył — mnie się śnią mecze na zagranicznych boiskach z najlepszymi drużynami świata, a im w głowie drogie samochody i bankiety.

PIECHNICZEK PUŚCIŁ BOŃKA

(Rys. A. Chodorowski — „Szpilki")

Dlatego nie będę trenerem najlepszej drużyny w Polsce, i w ogóle nie będę trenerem Odry Opole. Lada dzień zarząd klubu da mi wymówienie. Za to, że „zespół nie spełnił pokładanych w nim nadziei"...

WYGLĄDA na to, że Piechniczkowi zawsze bardziej zależało na tym, żeby być lepszym trenerem niż piłkarzem. A futbolistą naprawdę był dobrym. Na początku lat 60 dostał powołanie do wojska, do Warszawy i oczywiście do Legii. (...) Jako jedyny z pierwszej drużyny klubu studiował. I studia w odpowiednim terminie ukończył.

TRENEREM reprezentacji Polski został przez przypadek. Gdyby przed wyjazdem na ważny mecz za granicę jego ulubiony piłkarz się nie upił, gdyby w jego obronie nie stanął Boniek, gdyby poprzedni trener umiał wybrnąć z nieprzyjemnej sytuacji, słowem gdyby nie doszło do skandali w porcie lotniczym na Okęciu, Piechniczek nie byłby dzisiaj tym, kim jest. Ale wakującą posadę przyjął i zaczęła się jego wielka gra. Piechniczkowi się udaje, dlatego jest lubiany. (...)

Okropny zawód — być trenerem. W dodatku trenerem piłkarskiej reprezentacji Polski. Po słabym meczu piłkarzy z Włochami i jeszcze słabszym, kompromitującym właściwie, z Kamerunem. Piechniczek był już na wyłocie. I to na wyłocie dość nieprzyjemnym. Bo z posady trenera piłkarskiego nie można odejść tak zwyczajnie i po prostu. Z tego stołka się zlatuje na zbitą twarz.

TO wszystko byłoby, ale nie będzie. Piechniczek jest dziś najsympatyczniejszym, najbardziej znanym człowiekiem w naszym pięknym kraju. Jest człowiekiem, który osiągnął sukces, któremu się udało. Ale nie ma złudzeń, ta powszechna sympatia ma charakter chwilowy. Bo kiedyś, w przyszłości, jak wszystkim ludziom na tym świecie, coś mu się nie uda. I wtedy my już sobie z nim pogramy w dziada...

WTOREK, 20 LIPCA

DZIŚ: Czesława, Hieronima
JUTRO: Daniela, Andrzeja

POGODA

ZACHMURZENIE małe i umiarkowane, w ciągu dnia przejściowo duże. Temperatura od 22 do 25 st. Wiatry słabe, zmienne.

DZIŚ rano w Szczecinie ciśnienie wynosiło 1025,6 hPa (769,4 mm Hg). W ciągu dnia niewielki spadek ciśnienia.

TEATRY

NIECZYNNE

KINA

DELFIN (tel. 468-78) — „Dzieje grzechu" g. 8.30, 13.30, 18, 20.30 — pol., l. 18; „Przygody Calineczki" g. 11, 16 — jap. (wtorek i środa); **COLOSSEUM** (tel. 468-18) — „Spluwy i pestki" g. 16, 18, 20 — CSRS, l. 18 (wtorek i środa); **KORAB** — „Czarny korsarz" g. 17, 19.15 — wł., l. 15 (wtorek i środa); **KOSMOS** (tel. 380-04) — „Anna i wampir" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30 — pol., cz. II i III (wtorek i środa); **BAŁTYK** (tel. 733-35) — „Podarunek „Czarnego Księcia" g. 15.30 — radz.; „Bez skrupułów" g. 17, 19 — fr., l. 15 (wtorek i środa); **POLONIA** (tel. 221-834) — „Jak rozpętałem II wojnę światową" g. 15.30 — pol., cz. II i III; „Narodziny gwiazdy" g. 18.30 — USA, l. 15 (wtorek); **PIONIER** (tel. 475-02) — „Ballada o królu z różową kokardą pod brodą" g. 10, 17 — pol.; „ABBA" g. 11, 13, 15; „Naprawdę wczoraj" g. 18 — pol., l. 15; „Joe Valachi" g. 20 — wł., l. 18; środa: „Piaster miodu" g. 10; „Gwiezdne wojny" g. 11, 13.30, 16 — USA, l. 12; „Prom do Szwecji" g. 18.15 — pol., l. 15; „Joe Valachi" g. 20.15 — wł., l. 18; **PAŁAC MŁODZIEŻY** — „Przez Góry Skaliste" g. 16 — USA; **MARS** — „Trzej straceńcy" g. 11 — radz., l. 12; „Bliskie spotkania 3 stopnia" g. 17, 19.30 — USA, l. 12 (wtorek i środa); **SZMARAGDOWE** (Dzwoje) — „Szał" g. 17.30, 19.30 — ang., l. 18; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) — „Anna i wampir" g. 17.30, 19.30 — pol., l. 18; **1 MAJ** (Żydowce) — „Hair" g. 18 — USA, l. 15; **BAJKA** (Police) — „Con amore" g. 17 — pol., l. 15; „Wakacje" g. 19 — radz., l. 15; **ROBOTNIK** (Pyrzyce) — „Rocky" — USA, l. 15; **WISŁA** (Goleniów) — „King Kong" — USA, l. 12; „Miecz" — węg., l. 12; **INA** (Stargard) — „Zemsta po latach" — kanad., l. 15; **DAR** (Stargard) — „Dziewczyna z reklamy" — wł., l. 18; „Siedmiogrodzianie na Dzikim Zachodzie" — rum., l. 12.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM: STAROMŁYŃSKA 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w.; Stare srebra ze zbiorów własnych; Sztuka polska XX-lecia międzywojennego; Władztwo Książąt Pomorskich; Dziecko w sztuce — g. 11—17; **STAROMŁYŃSKA 1** — Polskie malarstwo współczesne; 30 dzieł z 10 Festiwali Polskiego Malarstwa Współczesnego — g. 11—17; **WAŁY CHROBREGO 3** — Polska nad Bałtykiem przed 1 000 lat; Przyroda morza; Instrumenty i pomoce nawigacyjne (ze zbiorów własnych); Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—70; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki zachodniej; Współczesne malarstwo marynistyczne — g. 11—17; **STARY RATUSZ** — pl. Rzepichy — Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności; Nasz Szczecin — dokumenty 25-lecia; 100 lat ruchu robotniczego w Polsce — g. 11—17; **ZAMEK** — „Architektura, człowiek, środowisko" — g. 10—18; XI Festiwal Polskiego Malarstwa Współczesnego; Szkice portretowe J. Janusza Litwinowicza g. 10—18.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — Unii Lubelskiej; POŁOŻNICTWO — Zdroje; WEWN. — Rejonowy.

PRZYCHODNIE

DLA DZIECI — ul. św. Wojciecha 7 — g. 20—8; DLA DOROSŁYCH — Jedn. Narodowej 12 — g. 19—7; STOMATOLOGICZNA — Jedn. Narodowej 18 — g. 20—7; NAD ODRĄ 18 — g. 8—16.

APTEKI

MICKIEWICZA 101 (dod. odtrutki) — tel. 730-44; Al. WYZWOLENIA 107 — tel. 221-012; PODJUCHY, pl. Wolności 5 — tel. 612-820.

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 — g. 7—18;
KOLEJOWA — tel. 935;
USŁUGOWA — tel. 428-14 i 473-15 — g. 7—15;
RUCH STATKÓW — tel. 918;
STAN DRÓG — tel. 980 — g. 7—21.

POGOTOWIA

POGOTOWIE RATUNKOWE — tel. 999; POGOTOWIE MO — tel. 997; STRAŻ POŻARNA — tel. 998; POGOTOWIE DROGOWE — tel. 981; POGOTOWIE DŹWIGOWE — tel. 982; POGOTOWIE ELEKTROWNI — tel. 991; POGOTOWIE GAZOWE — tel. 992; POGOTOWIE WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI — tel. 994; POGOTOWIE LOKATORSKIE — tel. 986.

TELEWIZJA

PROGRAM I

16.45 Kwadrans z Artelem. 17 Dziennik. 17.30 Interstudio — szanse i możliwości. 18 Teleturniej „Opowiastki". 18.10 Moje miejsce na Ziemi. 18.30 Wieczorynka. 19 Klinika zdrowego człowieka. 19.30 Dziennik. 20.15 Komedia CSRS — „Pół willi bez pana młodego". 21.35 Rolnicze rozmowy. 21.45 „Czy potrzebne drzwi do lasu". 22.15 Dziennik. 22.40 Wieczory lipcowe.

PROGRAM II

17 Film bułg. „Katia". 18.30 „Szwadron". 19 Kronika (lok.). 19.30 Dziennik. 20 Wtorek melomana. 21 Wieczór filmowy — „Kamienna struna". 22 „Charlie na plaży". 22.15 „Makatka XIX". 22.20 Kwadrans z Artelem.

ŚRODA

PROGRAM I

8.50 Żniwa 82. 9 Teleranek. 10 „Jak wprowadzać reformę gospodarczą". 16.10 NURT — analiza. 16.45 Losowanie Małego i Express Lotka. 17 Dziennik. 17.30 Film TVP „Janosik". 18.10 „Gdańsk po wyzwoleniu i dzisiaj" — etiuda filmowa. 18.30 Wieczorynka. 19 Dzieje warszawskiej orkiestry kolejarzy. 19.30 Dziennik. 20.15 Rolnicze rozmowy. 20.25 Film fr. „Pan Hulot wśród samochodów". 22 Dziennik. 22.20 Moje miejsce na Ziemi. 22.45 Melodie na dobranoc.

PROGRAM II

TV Poznań na antenie Dwójki

18 Śpiewa Krystyna Giżowska. 18.05 O procesie norymberskim. 18.25 Pieśni Chopina. 18.30 Spotkanie z Eugeniuszem Patuszką. 18.50 Pieśni Galczyńskiego. 19 Kronika (lok.). 19.30 Dziennik.

TV Gdańsk na antenie Dwójki

20.05 Rzecz o rozumie i emocji. 20.20 Poezja Tadeusza Kubiaka. „Wierzby polskie". 20.30 Pr. dokumentalny o konwojach w czasie II wojny światowej „Okrutne morze". 20.50 Rep. filmowy „Zegluj". 21.05 Pr. o działalności firm polonijnych. 21.40 Rep. filmowy „Jantarowy biznes". 21.55 Rep. filmowy „Różdżkarze". 22.10 Portret z pamięci — pr. o malarzu Jacku Żuławskim.

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie

PROGRAM BERLIŃSKI

14 Bajka — „Księżniczka". 16.10 Muzyczne intermezzo. 17.15 Widowisko dla dzieci. 17.45 „Historie z dobrego towarzystwa". 18.15 Filmy rysunkowe. 19 Program dla wsi. 19.20 Kronika. 20 „Porządek w domu". 21.50 Kronika. 22.05 Zespół kubański. 22.50 Wiadomości.

ŚRODA

9.25 Kronika. 10 „Porządek w domu". 11.05 Obraz przez telefon. 11.50 „Comparsa". 12.25 Wiadomości. 14 Film radz.-fr. „Normandia-Niemen". 16.25 Gwatemala 1982. 17 Wiadomości. 17.15 Sport. 19 Pr. pop.-naukowy. 19.30 Kronika. 20 „Raz bez okularów". 20.45 „Jego koty". 21.15 Film TV NRD „Nasz człowiek królem". 22.15 Kronika. 22.30 Piosenki ze sceny. 23 Wiadomości.

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 14, 15, 16, 19, 20, 22, 23
14.50 Wiersze Tadeusza Śliwiaka. 15.10 Studio Młodych. 16.05 W rok po zjeździe. 19.30 Z naszej fonoteki. 20.05 Kalejdoskop dnia. 20.40 Koncert życzeń. 21.00 Komunikaty. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 22.10 Radiowy Tygodnik Kulturalny. 22.50 Śpiewa Leszek Długosz. 23.40 — Jazzowa dobranocka.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 13.30, 15.30, 21.30, 23.50.
12.50 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14 Album operowy. 14.30 Lot nad kołyską. 14.50 Płyty z koncertów. 15.15 NURT. 15.40 Ludzie i ich pasje. 16 21 Festiwal im. St. Moniuszki. 16.20 Publicystyka naukowa. 16.45 Takie będą Rzeczypospolite. 17 Tylko dwie godziny. 19 Kompozytor tygodnia. 19.35 Świat baśni. 20 Muzyczny seans filmowy. 20.45 Muzyka. 21 Recital wieczorny. 21.40 Wieczór literacko-muzyczny — Magazyn Ireny Heppen. 22.30 Świat muzyki współczesnej. 22.50 Proza w odcinkach. 23 Jazz dla wszystkich. 23.40 Poezja na dobranoc.

PROGRAM III

14 Lato w filharmonii. 15 Serwis Trójki. 15.05 Świat w którym żyjemy. 15.25 Muzyka młodej generacji. 16 Zapraszamy do Trójki. 19 Jak się dawniej książki sprzedawało. 19.30 Mała letnia suita. 19.50 Włóczywoda. 20 Cały ten rock. 20.40 Realizm, intencje i spełnienia — cz. III. 21 Śladami jazzowych legend. 21.30 Stefan Żechowski. 21.45 Mistrzowie francuskiego baroku. 22.45 24 godziny w 10 minut. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów.

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 15, 17, 19, 22.30.
15.05 Panorama literacka. 15.30 Popołudnie melomana (s). 17.10 Dziennik. 17.15 Komentarz aktualny. 17.20 Gwiazdy piosenki. 17.40 Pubi, młodzieżowa (s). 18 Muzyczne aktualności (s). 18.30 Każdemu to, na czym mu najmniej zależy. 19.05 Klasycy muzyki rozrywkowej (s). 19.30 Wieczór w filharmonii (s). 21 Klub Stereo. 22.40 Nocne divertimento (s). 23.30 Głosy, instrumenty, nastroje (s).

Kronika wypadków

DZIŚ kilka minut przed godz. 7 na pętli tramwajowej na Pomorzanach zasłabł nagle w wagonie linii „4" pasażer nie ustalonego nazwiska, w wieku około 40 lat. Lekarz stwierdził zgon, prawdopodobnie wskutek zawału serca.

NA KĄPIELISKU „Gontynka" wczoraj wczesnym popołudniu w basenie przebywający bez opieki starszych, 9-letni Artur K., mieszkaniec Żelechowa. Okoliczności tragicznego wypadku bada milicja.

Z GLINIANKI przy ul. Szczecińskiej wyłowiono wczoraj zwłoki 19-letniego Andrzeja T., mieszkańca ul. Willowej, który poprzedniego dnia wybrał się na ryby i nie powrócił na noc do domu. Okoliczności wskazują na to, iż młody mężczyzna zasłabł podczas połowu ryb, wpadł do wody i utonął.

NA UL. Gdańskiej od ciężarówki „Star" oderwał się holowany przez samochód agregat chłodniczy. Podczas przyczepiania agregatu ponownie do samochodu — urządzenie wywróciło się, przygniatając kierowcę Henryka Z., którego z poważnymi obrażeniami ciała odwieziono do szpitala.

O GODZ. 19.20 na skrzyżowaniu ulic Romera i Szafera nie ustalony samochód potrącił 8-letniego Bogusława M., którego odwieziono do szpitala. Kierowca odjechał z miejsca wypadku.

W miejscowości Karnice pozostawiony bez opieki 4-letni Marian K. wpadł pod koła samochodu dostawczego „Żuk". Dziecko odwieziono do szpitala w Gryficach.

(ap)

NAUKA języka hiszpańskiego — tel. 524-895. 14776-G

KUPNO zagraniczny „Ewa" Gdańsk-6, skryt. Biuro Ogłoszeń. Warwelurowy — kupię ka 237 szczęśliwie ko-szawa. Poznańska 38. Tel. 232-745, po godz. 16. 14795-G

MATRYMONIALNE

BIURO Matrymonialne „Westa" zmienia sa-dam, Lublin, ul. Szen-

motność w udane mal-walda 23/33. 2432-K
żeństwo. Informacje w **WILLĘ** nowa 130 m do Szczecin zamieszkania od zaraz. ul. Zupańskiego 6/8, 20 km od centrum War tel. 22-33-22. 193-K szawy sprzedam no-

BIURO Matrymonialne tarialnie. Oferty 912944
skryt Biuro Ogłoszeń. Poznańska 38. 2476-K

2433-K **WILLĘ** w Bydgoszczy, działka 500 m kw., zamienię na willę w Szczecinie. Oferty Biu-ro Ogłoszeń Szczecin

NIERUCHOMOŚCI

SZKLARNIĘ — sprze-

DOM duży nowy — sprzedam. W rozliczeniu mieszkanie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 14775.

RÓŻNE

TELEPOGOTOWIE — Zdzisław Uznański — 22-85-97. 15081-G
UWAGA — telepogotowie ul. Krzywoustego 6A/4 przy „Kaprysie". Marek Sirowy. 15046-G
TELEPOGOTOWIE — Waldemar Czernik — Pogodno 809-04. 12028-G
TELEPOGOTOWIE — Sławomir Martyniuk — 88-474. 12411-G
TELEPOGOTOWIE — Leszek Krawczyński — 22-68-81. 10679-G
TELEPOGOTOWIE — Zbigniew Knop — 351-06. 14422-G
COLOR TV — naprawa, przestrajanie, japońskie głowice, kasetowe-stereo — inż. Jerzy Turliński — tel. 82-31-72. 12535-G
ANTENY instaluję — Michał Kiziewicz — 445-38. 13525-G
CYKLINOWANIE — Roman Bimek — 396-32. 14576-G
TAPETOWANIE, malowanie, tel. 22-88-70 Spolem. 13715-G
OCIEPLANIE drzwi systemem gabinetowym — 230-840 Marian Książkiewicz. 14581-G
NAPRAWA lodówek sprężarkowych — Edward Skoczek tel. 758-50. 13937-G
SZAFĘ 3-drzwiową nową zamienię na 2-drzwiową wysoką — tel. 523-372. 14807-G
AUTOHANDEL — kupno, sprzedaż samochodów. Oglądać: Myśliborz Żymierskiego 7 — Zbigniew Buczyński tel. 32-20. 2012-K

SPRZEDAŻ

FORDA Taunusa 1600 L (1977) sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 14802.
SAMOCHÓD Syrenę 105 — sprzedam. Tel. 22-42-79. 15121-G
SKRZYNIĘ biegów, głowicę, komplet Fiata 126 — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 14773.
LODÓWKĘ używaną sprzedam. Tel. 755-27. 15592-G
UŻYWANĄ szafę ubraniową, bibliotekę i pralkę wirnikową sprzedam. Tel. 777-83, godz. 17.30—18. 14781-G
FARBĘ metaliczną bordo z rozpuszczalnikiem — sprzedam. Swinoujście, tel. 24-16 (10—16). 15768-G
GRZEJNIKI, elementy ścienne na budynek przemysłowo - gospodarczy — sprzedam. tel. 22-78-21.
NOWĄ pralkę automatyczną — sprzedam. Tel. 619-657. 14814-G
KURTKĘ skórzaną sprzedam, Kaliny 2/14. 14808-G

LOKALE

POŁCZYN-ZDRÓJ — M-4 sprzedam lub zamienię na mieszkanie. Tel. 702-34. 14806-G
MIESZKANIE M-4, III piętro w nowym budownictwie w Łodzi zamienię na podobne w Szczecinie. Informacja — tel. 740-92. 14793-G
MŁODE małżeństwo poszukuje pokoju. Tel. 802-05. 14792-G

ZGUBY

WANDA ZAPART zgubiła karty żywnościowe i wojewódzkie. 15630-G
JAN BRODZIK zgubił wkładkę Nr S-582864. 15633-G
HENRYKOWI ŁASIŃSKIEMU zginęła wkładka żywnościowa Nr S-863071. 15639-G
GENOWEFIE KRUPIE skradziono wkładkę Nr 20695. 15594-G

ZYGMUNTOWI BONDARENCE

wyrazy współczucia w związku ze śmiercią

Żony

składają

koledzy z KM MO

ELŻBIECIE WIERZCHOWSKIEJ

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają

pracownice baru „Turysta"

PRZETARG

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPLNEJ w Szczecinie, ul. Dembowskiego 6 tel. 22-52-14

ogłasza przetarg

na wykonanie robót antykorozyjno-malarskich w ciepłowni rejonowej w Policach. Roboty dotyczą malowania konstrukcji stalowych oraz pomieszczeń socjalnych. Termin wykonania do 31 sierpnia br. Do udziału w przetargu zapraszamy zakłady uspołecznione, spółdzielcze i prywatne. **Oferty prosimy składać w terminie 7 dni od chwili ukazania się ogłoszenia w Dziale Głównego Mechanika WPEC przy ul. Dembowskiego 6.** Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta bez podania przyczyn.

2524-K

M-2 własnościowe w centrum zamienię na 3—4 pokoje w centrum, może być w starym budownictwie. Warunki do uzgodnienia. Tel. 808-41 po godz. 17. 14783-G
ODNAJMĘ pokój osobie niepalącej — tel. 22-93-49. 14782-G
M-3 centrum ślepa kuchnia, zamienię na większe. 22-14-86. 15520-G
POLICE — M-3 zamienię na podobne w nr 624058. 15541-G
SKRADZIONO wkładkę Nr S-702816 na nazwisko Jacek Łęgowski. 15544-G
HENRYK PAWLAK zgubił wkładkę do dowodu osobistego Nr 941763 oraz kartki reglamentowane P-II 1 szt. i M-II — 1 szt. 15546-G
LESZEK GROBLICA zgubił wkładkę zaopatrzeniową Nr 002742. 15552-G
WIKTOROWI BRZOZOWSKIEMU skradziono wkładkę żywnościową — S-220971. 15571-G
MIROSŁAWOWI PERTEK skradziono kartki żywnościowe wraz z wkładką S-023498. 15600-G
ZGUBIONO wkładkę zaopatrzenia nr 881468 na nazwisko Andrzej Stachura. 15478-G
JERZY i GRZEGORZ SIENICCY zgubili wkładki 167006 i 167007. 15583-G
ANTONIEMU WÓJCIKOWI skradziono wkładki żywnościowe nr 624058. 15541-G
SKRADZIONO wkładkę Nr S-702816 na nazwisko Jacek Łęgowski. 15544-G
HENRYK PAWLAK zgubił wkładkę do dowodu osobistego Nr 941763 oraz kartki reglamentowane P-II 1 szt. i M-II — 1 szt. 15546-G
LESZEK GROBLICA zgubił wkładkę zaopatrzeniową Nr 002742. 15552-G
WIKTOROWI BRZOZOWSKIEMU skradziono wkładkę żywnościową — S-220971. 15571-G

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPLNEJ w Szczecinie

przypomina mieszkańcom dzielnicy Pomorzan, Wzgórza Hetmańskiego, os. Ustronie, Dunikowskiego i ul. Cukrowej,

że w dniach od 21.07.82 r. do 8.08.82 r. zostaną pozbawieni dostawy ciepłej wody.

Przerwa ta spowodowana jest koniecznością przeprowadzenia niezbędnych remontów w miejskiej sieci ciepłowniczej jak i źródła ciepła.

W pozostałej części miasta Szczecina przerwa w dostawie ciepłej wody przewidziana jest w okresie od 9.08.82 r. do 31.08.82 r.

2523-K

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik RSW „Prasa—Książka—Ruch". WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe. REDAKCJA: pl. Hołdu Pruskiego 8, 70-550 Szczecin, skr. poczt. 70-925. Redaguje kolegium. TELEFONY: centrala 430-21, sekretariat red. naczelnego 457-41, sekretarz redakcji 467-21, dz. miejski 462-35, dz. ekonom.-morski 427-77, dz. sportowy 379-50, dz. łączności z Czytelnikami 450-21. OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, tel. 394-34. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje i organizacje społeczno-polityczne składają zamówienia w miejscowych oddziałach RSW „Prasa—Książka—Ruch" w miejscowościach zaś, w których nie ma oddziałów — w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Czytelnicy indywidualni opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli na rok następny, do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty, na pozostałe w terminach: od 25 listopada na styczeń, I kwartał, I półrocze roku następnego i cały okres roku bieżącego. Cena prenumeraty: miesięczna do 20 czerwca br. 87 zł, od 1 lipca br. 109 zł, za II kwartał 261 zł, za następne kwartały 327 zł, za II półrocze 657 zł. Nr indeksu 35034. Druk Szczecińskie Zakłady Graficzne P-5

TRUDNO przejechać przez Bramę Portową, gdy nie działają sygnalizatory. Co prawda są znaki informujące o pierwszeństwie przejazdu, ale jednak zamieszanie spore...
Foto: Zb. Jodkowski

Awaria świateł na Bramie Portowej

W SOBOTĘ zgasły sygnalizatory uliczne znajdujące się w rejonie Bramy Portowej. Mimo wyraźnego oznaczenia podporządkowania poszczególnych ulic, na głównym skrzyżowaniu Szczecina zrobiło się tłoczno...

Jak dowiedzieliśmy się w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Eksploatacji Urządzeń Komunalnych, sytuacja taka spowodowana została awarią kabla energetycznego zasilającego miejskie latarnie, który z kolei „przypalił" poprowadzone w pobliżu tej trakcji przewody zasilające uliczne semafory. Prace przy usuwaniu uszkodzeń potrwają — według wczorajszych zapewnień — do środy włącznie. Trzeba bowiem wykopać zniszczoną instalację elektryczną biegnącą pod chodnikami. **(mor)**

Propozycja dla dzieci

HUFIEC harcerski Szczecin-Śródmieście w ramach Nieobozowej Akcji Letniej prowadzi stanicę w Kościnie (koło Lubieszyna). 21 bm. rozpocznie się ostatni 10-dniowy turnus dla dzieci. Jest jeszcze do wykorzystania 40 miejsc. Zainteresowani wysłaniem pociechy na taki wypoczynek proszeni są o zgłaszanie do Komendy Hufca ul. Ogińskiego 15, tel. 22-44-71 wew. 12. Opłata dzienna wynosi 100 zł. W wakacjach w stanicy uczestniczyć mogą wszystkie dzieci, nie tylko zrzeszone w ZHP. **(su)**

Komunikat MO

KIEROWCA samochodu osobowego, prawdopodobnie m-ki Fiat 125p, który był na miejscu wypadku drogowego w Stargardzie na ul. Bohaterów Stalingradu w dniu 23.06.1982 r. około godz. 15.30 i podwiózł z miejsca wypadku potrąconą przez samochód „Syrena" nieletnią dziewczynkę do szpitala w Stargardzie, proszony jest o zgłoszenie się w Komendzie Miejskiej MO Stargard przy ul. Warszawskiej 20 pokój 14, celem złożenia zeznań.

Notatnik szczeciński

◇ W ZAMKU Książąt Pomorskich, w Sali Świętoborzyców eksponowana jest wystawa grafiki, zorganizowana przez Woj. Klub Plastyków Amatorów WDK, pt. „Szkice portretowe" Jerzego Janusza Litwinowicza, plastyka-dekoratora z Zakładów Chemicznych w Policach. Wystawa czynna będzie do 15 sierpnia br.

◇ W KLUBIE Osiedlowym SSM przy ul. Jodłowej 7 w dniach od 20 do 30 lipca br. przeprowadzony zostanie Ogólnopolski Turniej Szachowy Kadry Młodzieżowej Polskiego Związku Szachowego. Wszystkie rundy rozpoczynają się o godz. 14.

◇ KLUB Osiedlowy SSM zaprasza dzieci na imprezy z cyklu „Wakacje w osiedlu". 21 bm. odbędzie się wspólne wyjście na kąpielisko MKS Pogoń (o godz. 10). 23 bm. na boisku przy klubie w godz. 11—13 odbędzie się festyn sportowo-rekreacyjny z okazji 22 Lipca. 24 bm. o godz. 11 nastąpi spotkanie z bajką i filmem.

Pierwszy dzień egzaminów

(Dokończenie ze str. 1)

Jak zapowiadają się tegoroczne zmagania o indeksy? Ogólnie stwierdzić można, że młodzież ma spore szanse na zrealizowanie swoich marzeń. Z pierwszych, pobieżnych szacunków wynika, iż o jedno miejsce na szczecińskiej uczelni ubiega się średnio dwóch kandydatów. Istnieją oczywiście — jak zawsze — również wyjątkowo popularne kierunki, na które maturzyści przeprowadzają istny szturm. Są też specjalności, których frekwencja mocno nie dopisała i o indeks ubiega się raptem... 9 osób. A teraz kilka statystycznych szczegółów:

◆ **AKADEMIA ROLNICZA.** Chęć podjęcia nauki zgłosiły tutaj w sumie 654 osoby (podczas, gdy AR posiada w tym roku 380 wolnych miejsc). I tak: do zawodu inżyniera rolnika garnie się 261 maturzystów (możliwości uczelni — 180 studentów na I roku), zootechnikami chce być 187 osób (90 miejsc), a na kierunku Rybołówstwo Morskie na 110 kandydatów czeka 55 miejsc.

Na Akademię Rolniczą przyjęto już bez egzaminów 30 maturzystów (13 „olimpijczyków" i 18 rezerwistów pod odbyciu przedłużonej służby wojskowej). Wczoraj kandydaci na tę uczelnię zdawali egzaminy pisemne z przedmiotów kierunkowych, były to w zależności od kierunku — biologia, bądź matematyka.

◆ **POLITECHNIKA SZCZECIŃSKA.** Najbardziej oblegana specjalność to Ekonomia i Organizacja Transportu (Wydział Inżynierii i Ekonomiki Transportu) — na 88 miejsc przypada 305 kandydatów. Na Wydział Elektryczny usiłuje dostać się 123 maturzystów przy 70 wolnych miejscach. Niedobór chętnych zaobserwować można np. na kierunku Inżynieria Materiałowa, Wydziału Budowy Maszyn (25 miejsc i 13 zdających).

Wczoraj przed południem na Politechnice Szczecińskiej odbywał się trzygodzinny pisemny egzamin z matematyki. Z zestawu 8 zadań należało wybrać sobie 5, i oczywiście prawidłowo je rozwiązać.

Godzina 11.35. Sala nr 119 na Wydziale Elektrycznym PS — na 5 minut „przed czasem" na korytarz wychodzą: **Marek Bieniek** i **Piotr Charabin**, maturzyści z Technikum Mechaniczno-Energetycznego.

— Jakie wrażenia? Jeśli cokolwiek się umiało — to można było z powodzeniem wybrać 5 „podchodzących" zadań — stwierdza Marek. **— Ja rozwiązałem wszystkie 8.**

— Ja natomiast zrobiłem 7 — zwierza się Piotr. **— Siedzieliśmy — jak wszyscy — do samego końca. W czasie egzaminu lepiej przecież się nie spieszyć...**

◆ **WYŻSZA SZKOŁA PEDAGOGICZNA.** Korytarze i sale tej uczelni również wczoraj przed południem odwiedził nasz reporter. Kandydaci na Filologię Polską zdawali w dużej auli przy ul. Tarczyńskiego. Oto jakie tematy widniały tam na tablicy: 1. Troska o człowieka i losy ojczyzny w literaturze staropolskiej, 2. Jakie ideały pisarzy pozytywistycznych są i dziś godne upowszechnienia, 3. Tragedia narodu polskiego w czasie II wojny światowej i okupacji oraz jej odbicie w literaturze, 4. Problem odpowiedzialności moralnej w znanych mi utworach literackich.

W czasie naszej wizyty odświętnie ubrana młodzież pilnie pracowała nad tymi zagadnieniami. Nie wyglądało na to, by pierwszy dzień egzaminu był dla kogokolwiek trudny.

— Są to bardzo łatwe i uniwersalne tematy — śmieje się prof. Janina Węgier, kierownik Zakładu Języka Polskiego. **Można równie dobrze zadać je w szkole podstawowej, jak i napisać pracę habilitacyjną...**

Na Filologię Polską zdaje w tym roku 103 kandydatów przy 60 wolnych miejscach. Daje to średni wskaźnik dla tej uczelni. Najbardziej bowiem popularne okazały się: Pedagogika Opiekuńcza (109 chętnych — 30 miejsc), i Nauczanie Początkowe (161 zdających — 60 miejsc), na Fizyce (20 miejsc) chce studiować — jak na razie — tylko 9 maturzystów. Potrzebna za tem będzie dodatkowa rekrutacja, w połowie września.

DZIŚ kolejny dzień egzaminów wstępnych na trzy szczecińskie uczelnie. Absolwentów szkół średnich czeka jeszcze kilka takich sprawdzianów. Dla wielu „gorący" tydzień walki o indeks zakończy się dopiero w sobotę. **(mor)**

Zawiłości reglamentacji

Razem czy osobno?

W „KURIERZE" z 16 czerwca br. ukazał się komunikat Wojewódzkiego Wydziału Handlu i Usług w sprawie sprzedaży dla dzieci do lat 7 dodatkowych, a pochodzących z zagranicy, towarów. Chodziło tu o wartościowe, solone masło i ser topiony dojrzewający. W komunikacie podano też zasady sprzedaży tychże produktów. Wśród nich była i taka: „nabywca może zakupić oba artykuły jednocześnie, względnie zrezygnować z jednego". Ta niewinna na pozór zasada potraktowana została przez sporą grupę Czytelników jako mało istotna. Co za problem — myśleli sobie — będę chciał(a) kupić masło i ser — kupię od razu i to i to, zechcę tylko jeden artykuł, też mi nikt nie zabroni.

Zasady sprzedaży przestrzegane były jednak z żelazną, i jak się prędko okazało, bezmyślną nieco konsekwencją. Wystarczyło postać zresztą piętnaście minut przy jakimkolwiek stoisku nabiałowym by usłyszeć powtarzający się dialog.

KLIENTKA: Poproszę masło i podaje Książeczkę Zdrowia Dziecka w której odnotowuje się fakt sprzedaży).

Sprzedawczyni: Nie sprzedam, bo pani ma w książeczce napisane, że wykupiła już ser.

Klientka: No tak, ale masła nie wykupiłam.

Sprzedawczyni: I pani strata. Trzeba kupować razem.

Klientka: Ale poprzednio był tylko ser, a nie było masła.

Dłużej cytować nie muszę, bo dialogi były z reguły podobne. Zmieniał się tylko rodzaj artykułu którego klientka wykupić nie mogła. Zmieniał się też czasem nastrój rozmowy w zależności od temperamentu klientki. Bywało, że sprawa opierała się o kierownika sklepu, ale on tylko rozkładał ręce: ja wiem, że to jest bez sensu. Ale takie mamy zarządzenie. Proszę dzwonić do WSS.

Zadzwoniliśmy z ciekawości i my. W WSS również twierdzą, że zarządzenie jest nieżyciowe, ale dostali takie polecenie od wyższej instancji... Powie ktoś, no trudno, w komunikacie było wszystko czarno na białym, kto to przeczyta — sam sobie winien. Otóż niezupełnie! Chociażby z tego względu, że masło i ser razem pojawiało się w sklepach rzadko. Na taki duet trzeba było polować czasem całymi dniami. Z reguły leżał bowiem na półce albo ser, albo masło. I tak np. w samie „Pogodno" sprzedawano cały czas masło, informując wahające się klientki, że trzeba to masło kupić, bo sera już w ogóle nie będzie. Na drugi dzień ser się pojawiał. Tym razem... bez masła. Błędne koło!

Gdy samochód zmienia właściciela

Stary, nie znaczy — tani

JAKIE problemy wiążą się aktualnie z nabyciem samochodu — przedmiotu marzeń wielu rodzin — powszechnie wiadomo. Nawet ci, którzy dokonali już przedpłat w PKO i wylosowali odpowiedni termin odbioru wozu, czują, że wystrychnięci zostali na dudka. Wiadomo: kłopoty materiałowe i kooperacyjne fabryk.

OBECNIE więc amatorom „czterech kółek" pozostają jedynie wizyty na samochodowych giełdach. Są to jednak zakupy dość kosztowne i jeżeli dodamy do tego jeszcze opłaty skarbowe „od nabycia praw majątkowych" — nie na kieszeń przeciętnego ciułacza.

Właśnie kwestia wspomnianej opłaty (nazywanej przez wielu mylnie podatkiem od wzbogacenia) stanowi dla większości kierowców wielką niewiadomą. Aby zatem wyjaśnić w jaki sposób działa mechanizm pobierania opłat skarbowych — w przypadku sprzedaży używanego pojazdu zwróciliśmy się do kierowniczki Oddziału Podatków Majątkowych i od Ludności Wydziału Finansowego UM **— Krystyny Osieckiej:**

— ZASADA jest taka: za transakcję kupna-sprzedaży samochodu co najwyżej rocznego wynosi się opłatę w wysokości 20 proc. jego ceny detalicznej. W przypadku pojazdu starszego (do 2 lat) kwota ta wynosi 12 proc. ceny detalicznej. Powyżej 2 lat eksploatowania wozu, do wyliczeń bierzemy już cenę rynkową pojazdu, a opłata od transakcji — to 5 proc. tej wartości.

— Na jakiej podstawie ustalacie cenę rynkową?

— Są to po prostu notowania na giełdach samochodowych, drukowane w Kurierze Polskim, Motorze, Życiu Warszawy, Życiu Gospodarczym. Do tych informacji dochodzą jeszcze nasze obserwacje z giełdy szczecińskiej (rzeszta nietańszej). Cena rynkowa, która obowiązuje w Urzędzie Miejskim jest średnią arytmetyczną wszystkich sum pochodzących z wymienionych źródeł.

— Jak wiadomo, na giełdach występują okresowe wahania cen...

— Nanosimy więc systematycznie poprawki w naszych dokumentach. Przykładowo: za 3-letniego Fiata 126p płaci się teraz ok. 220 tys. zł (650 ccm), albo 200 tys. zł (600 ccm). Jeśli więc taki samochód wymieniony jest w umowie kupna-sprzedaży, należy zapłacić w Wydziale Finansowym 5 proc. jego wartości — czyli 11 lub 10 tys. zł.

Tyle informacji z punktu widzenia Urzędu Miejskiego. A teraz spostrzeżenia wynikające z doświadczeń samych kierowców. Mają oni za złe urzędnikom, iż wyceniają wóz na odległość i to na podstawie cen (przeważnie wywoławczych) — obowiązujących na giełdach. Przecież samochody są w różnym stanie — jak więc przykładać do nich „zaocznie" jedynie miarkę liczby lat eksploatacji? Dlatego też niezbyt obeznani w przepisach kupcy proszą stronę sprzedającą im „cztery kółka" o wpisywanie w umowie jak najniższej kwoty (płacąc oczywiście poza dokumentem sumę w żądanej wysokości). Praktyki takie jednak są bezzasadne, Wydział Finansowy stosuje bowiem sztywno swoje zasady naliczania opłat skarbowych, niezbyt zwracając uwagę na sumy widniejące w oświadczeniach o transakcji.

„Szczęśliwi" posiadacze nowego, używanego samochodu, którzy uważają, iż wyceniono w urzędzie ich nabytek zbyt wysoko, mogą już tylko zwrócić się do zespołu rzeczoznawców PZMot.

— NA ocenę stopnia zużycia samochodu czeka się u nas maksymalnie 15 dni — stwierdza **J. Parczewski**, przewodniczący Rady Zespołu. W praktyce jednak termin ten wynosi 3—5 dni. Pragnę jednak zastrzec się, iż określamy jedynie procent wyeksploatowania samochodu — nie dokonując wyceny złotówkowej. Jeśli więc np. okaże się, że kilkuletni pojazd wyeksploatowany jest w 50 procentach, za jego kupno w Urzędzie Miejskim płaci się 5 proc. od połowy jego aktualnej wartości rynkowej. Koszt ekspertyzy — 770 zł. Podczas niej oceniamy ogólny stan techniczny wozu, zużycie silnika, stan zawieszenia, obić i stopień korozji blach.

TYLE informacji, które — jak sądzimy — przydadzą się ewentualnym nabywcom używanych samochodów, bowiem zwyczajowo właśnie oni wnoszą w Wydziale Finansowym opłatę skarbową od nabycia praw majątkowych.

A to, że używane samochody droższe są na placach targowych (i w Urzędzie Miejskim) od nowych? Cóż — gdy kuleje podaż, prawa rynku działają tym bardziej nieubłaganie... **(mor)**

Może ktoś znalazł?

W PIĄTEK 16 bm. ok. godziny 20 w jednym z bloków przy ul. Wojciecha dwóch kilkunastoletnich chłopców **wyrwało z kieszeni przechodzącemu starszemu człowiekowi portfel.** Nie było w nim pieniędzy, a tylko dokumenty, odcinki renty, wkładki i kartki żywnościowe na nazwisko **Antoni Sobol.**

Wszyscy wiemy jakie kłopoty mają ludzie, którzy zostali pozbawieni nagle dokumentów i kartek żywnościowych, dlatego zwracamy się z gorącą prośbą do tych, którzy być może znaleźli te dokumenty o odesłanie ich (bądź przyniesienie) do redakcji, pokój 47, III p.

Pomidorowy wolny rynek

WIELOKROTNIE już pisaliśmy o dużych różnicach cen na rynku warzywno-owocowym. Tym razem zwróciliśmy uwagę na pomidory krajowe, gdyż tylko takie wczoraj były dostępne.

I tak najtańsze (tradycyjnie) oferują punkty WSOP, bo już za 50 zł. Warto dodać, iż ceny na tych stoiskach są dość unormowane. Natomiast duże rozbieżności występują w WSS „Społem". Tutaj ceny wahały się od 50 do 75 zł. Najdrożej niestety życzą sobie za kilogram pomidorów osoby prywatne (60—100 zł).

Odwiedziliśmy i Turzyn. Jak zawsze ceny były tu unormowane i wynosiły od 50—60 zł, ale zdarzały się wyjątki (niestety w górę) po 90 zł. Do bardzo drogich należą pomidory malinówki, które na Turzynie sprzedawano po 100—120 zł.

Oprócz pomidorów twardych można było nabyć i miękkie, a nawet b. miękkie na zupę już za 15 zł (KPGO) lub 40 zł (na Turzynie). **(ga)**

Moda na Mundial

OBECNIE bardzo modne stały się spodenki „a'la Mundial", czyli szorty podobne do spodenek piłkarzy. Noszą je chętnie dzieci, młodzież, a także osoby całkiem już dorosłe. Kolory bardzo różne, choć wśród najmłodszych największą popularnością cieszą się czerwone spodenki z białymi lamówkami, takie jakie nosili piłkarze naszej reprezentacji. **(su)**